Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7340 Lwów, niedziela 22. lutego 1925 Rok XVI.

Dymisja pruskiego rządu Marksa.

Podpisanie konwencji emigracyjnej z Francją. — Zajście w komisji rolnej. — Zuchwały napad na pociąg pod Warszawą. — Dostawca namawia do podpalenia składów wojskowych.

O godność stanu.

Lwów, 21 lutego.

Równocześnie niemal dwa poważne organa prasowe — „Nowa Reforma“ i „Dziennik Poznański“ — zwróciły uwagę na sprawę nominacji p. Zapały na Wojewodę stanisławowskiego, oświetlając ten głośny dziś i niezlikwidowany dotąd wypadek nie jako fakt jednostkowy, ale jako objaw nader charakterystyczny dla bieżących stosunków, jako zjawisko — poza szczupłą liczbą sympatyków N. P. R-u — niepokojący całą opinję publiczną.

Powody, które wywołały nagłą dymisję p. Jurystowskiego i wysunięcie na jego miejsce p. Zapały, są powszechnie znane. Nie były to względy rzeczowe. Była to — jak się popularnie powiada — koncesja Rządu, zrobiona stronnictwu, które p. Zapałę forsowało.

Nie mamy nic przeciw p. Zapale, który zresztą Wojewodą stanisławowskim prawdopodobnie nie zostanie. Nie dziwimy się jego ambicjom, ani nie aprobujemy wysuwanych przeciw niemu zarzutów, które dotąd udowodnione nie zostały. Nie dziwimy się również N. P. R-owi; partja ta pragnie mieć swoich ludzi na wpływowych stanowiskach na równi z wszystkimi innymi stronnictwami w Polsce. Rejestrujemy tylko głos opinji publicznej, który a nad takiemi nominacjami nie może przejść do porządku dziennego.

Kwestja ta ma dwie strony — zasadniczą i szczegółową. Ta ostatnia dotyczy specjalnie kwestji zmian na stanowiskach wojewodów. Wojewoda jest urzędnikiem tylko, ale także najwyższym urzędnikiem w swej jednostce terytorjalnej. Utarł się niestety usus, że poza funkcjonarjuszem najniższej kategorji, którego może usunąć kaprys szefa, i poza ministrem, którego obala kaprys lada partji, stanowisko wojewody jest pozycją najmniej pewną. Dziś w toku prac, jutro na telefoniczny rozkaz wojewoda przestaje być wojewodą. Wszystkie jego plany i prace nagle urywają się i przychodzi bądź chroniczne bezkrólewie, bądź nowy człowiek i nowy kurs. Czy na długo? Aż do najbliższej zmiany, której źródła nie leżą ani w województwie, ani w jego kwalifikacjach, lecz w wyniku zakulisowych intryg i targów na gruncie stołecznym.

Na szczegół ów zwrócił uwagę b. Wojewoda wołyński Srokowski, uznając w nim podrywanie autorytetu Państwa w masach i uniemożliwienie wszelkiej, na dalszą metę zakreślonej pracy. Wojewoda niepewny jutra, na równi z djetarjuszem, odrabiać będzie bieżące sprawy, a uciekać przed złudą szerszej akcji. Ani on nie będzie się wiązać z miejscem i ludnością, ani ludność z nim. Wojewoda na lotnem i podminowanem krześle nie jest osobą, której i z którą warto się angażować.

Dymisja p. Jurystowskiego i nominacja p. Zapały nie jest zjawiskiem odosobnionem. „Klucz partyjny — stwierdza „Dziennik Poznański“ — wżera się jak rak w osłabiony prostracją powojenną organizm społeczeństwa, rozszerza i pogłębia swe korzenie... Poczucie honoru i wartości zawodu, doświadczenia, przygotowania do sprawowania urzędu — to wszystko musi się obniżać i zanikać wobec cynizmu, z jakim najmniej powołani mają czelność pchać się na te stanowiska, ubiegać powoływanych, szachować protekcją i szantażowaniem władz naczelnych prawdziwą zasługą i prawdziwe powołanie. Szantaż polityczny staje się niestety już naszym chlebem codziennym“.

Organ poznański obwinia Rząd o wprowadzenie tego protekcyjnego systemu. Zarzut ów uważamy za niesłuszny. Rząd, pozbawiony stałej większości, ulega istotnie szantażom swego suwerena. Aby doprowadzić dzieło sanacji gospodarczej do końca, musi okupywać się nieuczciwym apetytom stronnictw. Najistotniejsze konieczności państwowe Rząd musi kupować, bo za darmo ich nie otrzyma.

W dawnej Polsce system ten tkwił i polegał na płaceniu stanom i magnatom koncesjami za uchwały podatkowe, na kredyt na bronę państwa. Reprezentantów narodu trzeba było wynagradzać za służenie państwu. Gdy państwo miało nóż na gardle, koterjom sejmowym płynął stąd wzmożony profit. Nazywało się to prywata i doczekało po epienia historji. A dzisiaj? Czy doświadczeniem naucz one pokolenie nie zdobędzie się na gromki głos protestu przeciw frymarczeniu tem, co niesprzedajne?

Jan Rudomski.

P. Skirmunt u Baldwina.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. lutego. (Z.) Z Londynu donoszą, że wczoraj po południu na specjalne zaproszenie premjera Baldwina poseł polski Skirmunt odwiedził ministra spraw zagranicznych i był na przyjęciu u p. Baldwinowej.

Sahm w Londynie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (Z.) Z Londynu donoszą, że bawi tam prezes senatu gdańskiego Sahm. Wizyta ta ma na celu sprawę zarówno gospodarcze jak i polityczne. Z Londynu donoszą, że sfery oficjalne traktują Sahma dosyć ozięble.

Poseł japoński z Warszawy idzie do Moskwy.

Londyn, 20. lutego. (Tel. G. P.) Według „Daily Mail“, poseł japoński w Warszawie otrzymał polecenie natychmiastowego wyjazdu do Moskwy, gdzie ma prowadzić agendy urzędnika łącznikowego, a następnie zostanie zamianowany posłem japońskim w Rosji.

Senat.

POSTULATY ROLNICTWA.

Dziewięć rezolucji komisji gospodarstwa społ. i trzy rezolucje sen. Rotenstreicha. — „Senat rozprawia o technice dojenia krów."

Warszawa, 20. lutego. (Tel. G. P.) Posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym było sprawozdanie komisji gospodarstwa społecznego o położeniu rolnictwa. Sprawozdawca sen. Gruetzmacher (ZLN.) uzasadnia rezolucje: Pierwsza wzywa rząd, aby unikał takich podatków, które hamują inicjatywę prywatną i podnoszenie się produkcji. Druga nawołuje rząd do stworzenia dobrych warunków istnienia dla przyszłego przemysłu rolnego. Trzecia żąda, aby rząd otaczał opieką wszelkie poczynania spółdzielczości rolniczej. Następna rezolucja domaga się, aby rząd ułożył plan melioracji wszystkich obszarów rolniczych. Rezolucja piąta wzywa rząd, aby z wiosną br. wyznaczył kredyty na rozpoczęcie robót melioracyjnych. Szósta domaga się, aby rząd przez odpowiednią politykę celną, taryfową i eksportową zapewnił rolnikom godziwą rentowność warsztatu pracy, a tem samem pobudził ich do intenzywniejszej produkcji. Następna rezolucja żąda, aby rząd pomagał wysiłkom społecznym przy stworzeniu kredytu rolnego długoterminowego, inwestycyjnego i krótkoterminowego obrotowego. Ósma rezolucja żąda wprowadzenia we wsi tylko takich inowacji socjalnych, których potrzeba i możność realizacji ich dojrzała. Ostatnia rezolucja wzywa rząd, aby popierał zrzeszenia rolnicze w zamierzeniach oświatowych i fachowych.

Sen. Rotenstreich wniósł o skreślenie rezolucji trzeciej i dodanie do rezolucji szóstej słów „...o ile ceny na rynku wewnętrznym nie są wyższe od cen zagranicznych". Mowca wnosi rezolucje, z których pierwsza wzywa Rząd, aby z powodu nieurodzaju umożliwił sprowadzanie z zagranicy ilości zboża, potrzebnych do wyżywienia ludności, druga, aby Rząd zaniechał stosowania polityki celno-fiskalnej do artykułów żywności nie produkowanych w kraju, trzecia wzywa Rząd do rewizji polityki taryfowej, dotyczącej potrzeb aprowizacyjnych miast i okolic dotkniętych nieurodzajem.

Sen. Woźnicki oświadcza, że klub jego nie weźmie udziału w głosowaniu, uważając, iż rezolucje są zbyt ogólnikowe. Ta ogólnikowość doprowadza do tego, że **Senat rozprawia o technice dojenia krów.**

Sen. Posner (PPS.) oświadcza, że klub jego podziela ten pogląd sen. Woźnickiego. „Senat nie jest żadną szkołą rolniczą. To wszystko, cośmy tutaj słyszeli, można znaleźć w każdym podręczniku polityki agrarnej.

Sen. Adelman (Ch. D.) zgłasza do rezolucji piątej poprawkę, aby te żądania odnosiły się dopiero do budżetu na r. 1925.

Sen. Błyskosz (Piast) zgłasza poprawkę aby do rezolucji siódmej dodać ustęp „aby zaopatrzył w dostateczną ilość gotówki kasy powiatowe w Małopolsce.

W głosowaniu przyjęto wszystkie rezolucje komisji z poprawkami sen. Adelmana, Rotenstreicha i Błyskosza, jakoteż wszystkie trzy dodatkowe rezolucje sen. Rotenstreicha.

Następne posiedzenie we czwartek, 5. marca.

Rząd Marksa zgłosił dymisję.

Berlin. (Tel. G. P.) Sejm pruski odrzucił dziś wniosek stronnictw rządowych, wyrażający rządowi zaufanie, 221 głosami przeciw 219. Premier Marks oświadczył, że gabinet podaje się do dymisji. Frakcja centrum Sejmu pruskiego postanowiła wysunąć ponownie kandydaturę Marksa na stanowisko premiera pruskiego, oraz wezwać dwóch posłów, którzy byli nieobecni na głosowaniu, do złożenia mandatów. Marks znalazł się w mniejszości z powodu nieobecności 6 posłów.

Pożyczka amerykańska dla Polski najważniejszą operacją finansową.

Gratulacje amer. finansisty dla prem. Grabskiego.

Warszawa. 20 lutego. (Tel. G. P.). Przedstawiciel grupy banków ameryk., które sfinansowały pożyczkę polską, C. Dillen, przesłał p. premierowi Grabskiemu następującą depeszę:

„Miło mi jest zawiadomić W. Eksc., że pożyczka dla Polski spotkała się z bardzo przychylnem przyjęciem publiczności amerykańskiej i jest uważana za najważniejszą operację finansową w ostatnich miesiącach. Pożyczka ta świadczy, iż publiczność amerykańska docenia znaczenie Polski oraz wybitny postęp, który zrobiła pod Pańskiem kierownictwem. Jestem bardzo wdzięczny za niezmordowaną współpracę Waszej Eksc., gdyż bez niej pożyczka nigdy nie byłaby tak świetnie ulokowana.

Uroczyste podpisanie konwencji emigrac. polsko-francuskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 20 lutego. (Z) Dzisiaj o godz. 12 w poł. nastąpiło w sali audjencjonalnej Prezydjum Rady Ministrów uroczyste podpisanie konwencji emigracyjnej polsko-francuskiej. W imieniu Rządu podpisał konwencję minister Sokal, w imieniu Rządu francuskiego min. Godart. Przy tej sposobności min. Sokal wręczył min. Godartowi specjalnie opracowane przez Min. Pracy streszczenie całokształtu polityki społecznej Rządu polskiego.

Warszawa, 20. lutego. (Z.) Dzisiaj minister spraw wewn. Ratajski podejmował śniadaniem francuskiego ministra Godarta. Popoł. odbyło się przyjęcie u marsz. Rataja, poczem Godart wygłosił odczyt w klubie społeczno-politycznym „O zagadnieniach pracy i hygieny we Francji. Wieczorem minister był w operze, o godz. 10.35 odjechał wraz wraz z min. Sokalem do Krakowa, poczem powróci w niedzielę rano do Warszawy i wieczorem odjedzie do Paryża.

Zajście w komisji rolnej.

Ostra utarczka słowna między przewodn. Staniszkisem a posłem Sanojca.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 lutego. (Z) Na dzisiejszej komisji rolnej Sejmu przyszło do sceny między posłami Sanojcą (Wyzwolenie) a przewodniczącym komisji p. Staniszkisem. W dyskusji nad projektem ustawy o wypowiedzeniu umów dzierżawnych, pos. Jemielewski (Wyzwolenie) wyraził opinję, że trzeba będzie przystąpić do parcelacji folwarków duchowieństwa. Wyrażenie to wywołało wielką wrzawę na prawicy. Poseł Jemielewski wołał: „Widocznie panowie macie słabe nerwy! Przegracie! Na wojnie trzeba mieć nerwy i siły!"

Przewodniczący Staniszkis: „Tu jest komisja rolna a nie zdrowia".

Poseł Sanojca: W każdym razie nie jest tutaj menażerja:

Po tym wstępie poseł Sanojca mówił przeciw odesłaniu projektu do podkomisji. Przew. Staniszkis zniecierpliwiony zawołał: „Czy pan już skończył? Kiedy pan skończy, możeby było dość tego.

P. Sanojca: „Wypraszam sobie to ustawiczne cenzurowanie".

Przewodniczący: „Ja jestem objektywny i pana przywołuję do porządku."

P. Sanojca: „Nieprawda pan nie jest objektywny!"

Przewodniczący: „To ja pana wykluczę!"

P. Sanojca: „A ja sobie z tego nic nie będę robił".

Przewodniczący: „To ja pana już wykluczam i kazał zaprotokować te słowa.

Zrobiła się wrzawa. Przewodniczący przerwał posiedzenie na 10 minut. Po posiedzeniu poseł Jemielewski przemówił wzywając do zgody. Przewodniczący „wzruszony" oświadczył: „Ja mam rację, ale aby nie zaognić sprawy p. Sanojcę nie wykluczam i przywołuję go tylko do porządku".

Z komisji sejmowych.

Warszawa, 20. lutego. (Tel. G. P.) Komisja spraw zagr. przystąpiła do dyskusji nad expose ministra spraw zagr. W dyskusji zabrał głos p. Rudziński, omawiając sprawę naszego stosunku do państw bałtyckich, oraz inni posłowie.

W komisji skarbowej uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskiem koła żydowskiego co do rewizji rozporządzenia Prezydenta w sprawie koncesji monopolowych.

ZMNIEJSZENIE ETATU POLICJI.

Warszawa, 20. lutego. (Tel. G. P.) Sejmowa podkomisja polityczna obradowała nad budżetem min. spraw wewn. Przyjęto dział policji państw., przyczem oszczędności w tym dziale wynoszą 3 i pół miljona zł. Skreślono 3.000 etatów policji granicznej i 250 etatów policji wewnętrznej, nadto podwyższenie pozycji przeznaczonej na wyszkolenie policjantów z 500.000 zł. do 1,015.000 zł.

Mussolini zaproszony do Londynu.

Paryż, 20. lutego. (Tel. G. P.) Chamberlain zaprosił Mussoliniego do Londynu. Powodem tego zaproszenia leżą w trudnościach, które powstały między rządem włoskim i angielskim na tle sprawy Albanii. Angielskie tow. przemysłowe otrzymały poważne koncesje naftowe w Albanii, rząd włoski jednak zaprotestował przeciw eksploatacji, opierając się na swoich dawniejszych prawach. Powstała konieczność porozumienia się obu rządów w tej sprawie. Mussolini zamierza osobiście udać się do Londynu.

DWA WYPADKI LOTNICZE W WARSZAWIE.

Na szczęście bez ofiar ludzkich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (Z.) Wczoraj zdarzyły się w Warszawie dwa wypadki samolotowe. Mianowicie wczesnym rankiem por. Dzierżkowski wzniósł się na aparacie „Henriot". Przy lądowaniu wskutek defektu w motorze aparat uległ rozbiciu na polu Mokotowskiem, przyczem pilot cudem prawie ocalał. Po tym wypadku wyruszył na aparacie „Breguet" por. Szala z obserwatorem Radziejewskim. W aparacie załamała się śmiga uniemożliwiając dalszy lot. Motor stanął w powietrzu. Przytomny pilot przystąpił niezwłocznie do lądowania i wreszcie szczęśliwie dosięgnął ziemi.

Woj. Jurystowski pozostaje na stanowisku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że aż do ukończenia całej sprawy w związku z zarzutami przeciw kandydatowi na wojewodę stanisławowskiego p. Zapale, dotychczasowy **wojewoda Jurystowski pozostaje nadal na stanowisku.** Mianowanie innego wojewody w tym momencie byłoby przesądzeniem sprawy. W każdym razie aż do ostatecznego rozwiązania nie należy spodziewać się nominacji nowego wojewody i wyszukiwania kandydatów na to stanowisko.

WICEM. SMULSKI NIE USTĘPUJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że pogłoski o zamierzonej jakoby **dymisji wicemin. Smulskiego,** pozostającej rzekomo w związku z okólnikiem min. Ratajskiego o zgromadzeniach poselskich, są nieprawdziwe. Stosunek zarówno ministra, jak i wicemin. spraw wewn. do wicepremjera Thugutta został już wszechstronnie omówiony i rozpatrzony, a stanowisko w sprawie zgromadzeń poselskich, wyrażone przez lewicę ma być również w najbliższych dniach uzgodnione z zapatrywaniami rządu.

ODPOWIEDŹ NA GDAŃSKIE SZYKANY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (Z.) Wobec tego, że Niemcy gdańscy nie przyjmują listów doręczanych przez pocztę polską, **kupcy polscy mają zaprzestać przyjmowania listów, wysyłanych przez niemiecką pocztę gdańską.**

FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (Z.) Min. wyznań rel. ustaliło, że dotychczas dla szkół średnich zostały zniesione dwa święta, a mianowicie 2. lutego, oraz 25. marca Zwiast. Najśw. Marji Panny. Co się tyczy świąt Wielkiejnocy, to wykłady w szkołach średnich zostaną przerwane w Wielki Wtorek, a rozpoczną się po Niedzieli Przewodniej.

PARYŻOWI GROZI POWÓDŹ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (Z.) Z Paryża donoszą, że wskutek ostatnich ulewnych deszczów woda na Sekwanie przybiera w gwałtowny sposób.

WIELKI WYBUCH W KOPALNI.

Hamborn, 20. lutego. (Tel. G. P.) W kopalniach Rhein i Wehofen nastąpił wybuch, skutkiem którego zginęło dwóch robotników, a 4 odniosło rany.

Polska współczesna w karykaturze.



Rysował A. E. Oller.

DR. KWIETNIEWSKI
Prof. Uniw. J. Kazimierza we Lwowie.

Niezwykle zuchwały napad na pociąg.

Pod Warszawą — niby na dalekim Zachodzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 lutego. (Z) Dzisiaj w nocy dokonano napadu na pociąg towarowy Nr. 84 dążający do Warszawy. Gdy pociąg ruszał ze stacji Włochy (oddalonej od Warszawy około 10 klm.), nagle z rowu wyskoczyło kilkunastu bandytów, którzy gęsto ostrzeliwując pociąg, próbowali go zatrzymać. Gdy się to nie udało, skoczyli do wagonów. Do jednego z nich zdołali się wedrzeć, w trzech innych zerwali tylko plomby. Łupem bandy stał się cały prawie ładunek, jednego wagonu, z którego wyrzucono w biegu wszystkie cenniejsze bagaże. W odległości około 3 klm. od wjazdu do Warszawy bandyci wyskoczyli z pociągu. Dotychczasowy pościg za nimi nie dał pozytywnego rezultatu.

Dostawca namawia do podpalenia składów wojskowych.

Podpalacza jednak ruszyło sumienie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 20 lutego. (Z). Policja warszawska otrzymała doniesienie z Modlina od dostawcy składów furażowych Matlaka, że niejaki Lieberman, handlarz paszy, namówił jednego z mieszkańców Nowego Dworu, Wawrzyńczuka, by podpalił skład furażowy w Modlinie. Po wykonaniu tego czynu miał Wawrzyńczuk otrzymać od Liebermana wynagrodzenie w sumie 200 zł. W ostatniej chwili Wawrzyńczuk nie wykonał zbrodni i wyjechał do Warszawy, aby zrzucić z siebie podejrzenie, gdyby składy podpalił kto inny. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia, kto ponosi tutaj winę.

Zarządzenia przeciw bandytom kolejowym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (Z.) W odpowiedzi na interpelację szeregu posłów w sprawie mnożących się kradzieży kolejowych minister spr. wewn. Ratajski odpowiedział, że wobec tych faktów zaprowadzone stałe dyżury organów śledczych kursujących w pociągach osobowych i wyszczególnił zarządzenie podjęte w rozmaitych województwach.

ALBUM DLA OJCA ŚW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (Z.) Polskie towarzystwo tatrzańskie ofiarowało Ojcu św. wspaniałe album z widokami Tatr. Album ten wręczy Ojcu św. major Romaniszyn, który w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Rzymu.

ARTYSTA OFIARĄ WYPADKU SAMOCHODOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (Z.) Wczoraj w godzinach popołudniowych żona redaktora „Kurjera Porannego“ p. Fryzowa wracała z podmiejskiej wycieczki samochodem w towarzystwie śpiewaka opery warszawskiej p. Metaksjana i redaktora Pilarza. Samochód wskutek wadliwego manewru wpadł przednim kołem do wyrwy, nastąpił wstrząs, wskutek którego wszyscy jadący odnieśli obrażenia. Najgorzej wyszedł na tem p. Metaksjan, który ma na głowie głęboką ranę i został natychmiast odwieziony do lecznicy.

KOMUNISTA BANDYTĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (Z.) Z Cieszyna donoszą, że żandarmerja czeska aresztowała dwóch braci Slavików oskarżonych o dokonanie napadu na kasjera miejscowej huty, któremu odebrano 155 tys. koron czeskich. Dochodzenia wykazują, że Slavik należał do partji komunistycznej.

MAŁPOWANIE REWOLUCJI FRANCUSKIEJ.

Warszawa, 20. lutego. (Z.) Z Moskwy donoszą: W kierowniczych kołach bolszewickich rozważany jest obecnie projekt znanego historyka prof. Pokrowskiego, który proponuje zarzucenie rachuby lat od Narodzenia Chrystusa, a **zaprowadzenie rachuby czasu od rewolucji bolszewickiej,** tj. 1917 r. Liczne organizacje komunistyczne wypowiedziały się za tym projektem i widocznie będzie urzędownie przyjęte przez rząd sowiecki.

CARYCYN—STALINGRÓD.

Moskwa, 20. lutego. (Tel. G. P.) Gub. zjazd sowietu carycyńskiego uchwalił rezolucję, na mocy której Carycyn przemianowany został na Stalingród.

Notatki polityczne.

SEJM PRZYSTĄPI DO OPRACOWANIA USTAW ROZWIJAJĄCYCH KONSTYTUCJĘ.

Lwów, 21. lutego.

(x). Doczekamy się może wreszcie opracowania całego szeregu ustaw, rozwijających poszczególne artykuły konstytucji. Na ostatniem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej poseł Czapiński (PPS.) zaproponował, aby komisja wzięła inicjatywę w swoje ręce i opracowała projekty ustaw dotyczących prasy, stowarzyszeń itp. Dla opracowania szczegółowego wykazu tych ustaw ma być wybrana podkomisja.

Posłowie Bagiński (Wyzw.), Konopczyński (ZLN.) i Dubanowicz (Ch.-N.) poparli wywody p. Czapińskiego.

Komisja poleciła wskutek tego sporządzenie wykazu posłom Czapińskiemu i Dubanowiczowi.

MIN. KIEDROŃ O TRAKTACIE HANDLOWYM MIĘDZY POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ.

(x.) W interesującej ogół sprawie rokowań polsko - czeskosłowackich o traktat handlowy, minister przemysłu i handlu p. Kiedroń oświadczył dziennikarzom, że uzgodniono już wiele punktów w traktacie handlowym, jak taryfy kolejowe (towarowa i osobowa), sprawy tranzytu, sprawy węglowe itd. Co do innych spraw, będących w toku pertraktacji, p. minister nie przypuszcza, aby nastręczyć się mogły jakieś trudności.

Podpisanie traktatu nastąpi w Warszawie prawdopodobnie z końcem lutego. Sprawy wynikłe z likwidacji podziału Śląska Cieszyńskiego będą załatwione po tym terminie w przyszłym miesiącu.

POLSKO-NIEMIECKI TRYBUNAŁ MIESZANY.

(x). Na miejsce zmarłego prof. Pawła Moriaud prezydentem rozjemczego trybunału mieszanego polsko-niemieckiego został prof. Robert Guex, który jest jednocześnie prezydentem trybunału belgijsko-niemieckiego.

W MINISTERSTWIE PRACY.

(x). W związku z mianowaniem podsekretarzem stanu w min. pracy i op. społ. J. Jankowskiego, kierownictwo wydziału parcelacyjno-osadniczego w min. reform rolnych powierzone zostało radcy tego wydziału Feliksowi Welińskiemu.

OKÓLNIK W SPRAWIE WIECÓW POSELSKICH.

(x) We czwartek odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów. Na posiedzeniu tem rozpatrywano kwestję okólnika podpisanego przez wiceministra Smólskiego w sprawie urządzania zgromadzeń i zebrań na kresach wschodnich. Okólnik ten postanawia, że wszelkie wiece i zebrania mogą się odbywać tylko za specjalnem zezwoleniem rządu.

Na komitecie politycznym Rady ministrów doszło do porozumienia pomiędzy ministrem Thuguttem a ministrem spraw wewnętrznych Ratajskim w tem znaczeniu, że pod uzyskaniem pozwolenia na wiece należy rozumieć zameldowanie o odbyciu zebrania.

Kiedy popołudniu minister Thugutt przybył do Sejmu — i spotkawszy tam wiceministra Smólskiego, który znany okólnik podpisał, opowiedział mu, co zaszło na komitecie politycznym Rady ministrów, — p. Smólski oświadczył, że się nie godzi na taką interpretację okólnika i że natychmiast jedzie do prezesa Rady ministrów i zgłosi swą dymisję.

Sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwioną.

Albo dyplomacja, albo „komintern“!

Poufne „bojowe“ posiedzenie członków „politbiura“ — Rosja odosobniona skutkiem wichrzeń „kominternu“. — Ostatecznej decyzji nie powzięto.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 20 lutego.

W Moskwie odbyło się poufne „bojowe“ zgromadzenie członków „politbiura“ (naczelnego zarządu czrezwyczajki), które — wedle kursujących w kołach dyplomatycznych pogłosek — miało rozstrzygnąć sprawę zasadniczego zwrotu w polityce międzynarodowej sowietów. Chodziło mianowicie o zaniechanie dalszej przewrotowej propagandy „kominternu“ na terenie obcych państw. Do udziału w posiedzeniu pociągnięto wszystkich obecnych w Moskwie sowieckich dyplomatów zagranicznych, a którzy jednogłośnie stwierdzili fatalne skutki działalności „kominternu“ we wszystkich próbach porozumienia się sowietów z państwami zachodniemi. Wszędzie — w Paryżu, Londynie, Berlinie i innych stolicach — agitacja „kominternu“ uniemożliwia dyplomatyczną i gospodarczą pracę sowieckich przedstawicieli, a zaniechanie tej propagandy jest warunkiem nieodzownym faktycznego wzmocnienia przyjaznych stosunków Europy z Rosją sowiecką. Podkreślono również ujemne wrażenie rewelacji, uczynionych przez komunistów niemieckich na odbywającym się obecnie w Lipsku procesie „czrezwyczajki niemieckiej“, gdyż stwierdzone zostało, że „czrezwyczajka“ ta jest „utworem moskiewskim“.

Twierdzą, że dyplomaci wysunęli alternatywę: albo „komintern“ albo dyplomacja...

Szczególnie w ostrej formie zaatakowano Zinowjewa.

Do ostatecznej decyzji na tem posiedzeniu nie doszło, gdyż uznano, że sprawa o wyjątkowo doniosłem znaczeniu wymaga dłuższej rozwagi...

Prawa zagranicznych poddanych w Rosji sowiec.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 20 lutego.

W Rosji sowieckiej opracowano obecnie nową ustawę o prawach obcych obywateli, zamieszkujących na terenie związku sowieckiego. Mocą tej ustawy poddani zagraniczni korzystają ze wszystkich praw obywatelskich a nawet i politycznych, na równi z obywatelami własnymi, z pewnemi jednak zastrzeżeniami. Z „pełni praw“ korzystają obcokrajowcy „pochodzenia proletarjackiego lub chłopskiego“, o ile przytem są „żywiołem pracującym“.

Określenia te absolutnie dotychczas nieznane w ustawodawstwie międzynarodowem.

Sowjety zakupują zboże dla głodującej ludności.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“.)

Pogranicze sow., 20 lutego.

Z Odessy donoszą: Nadeszły tu pierwsze okręty z mąką amerykańską, zakupioną przez rząd sowiecki w olbrzymich ilościach w Ameryce a przeznaczoną dla ludności głodujących obszarów. Ponadto sowiety zakupiły w Kanadzie (w Toronto) 5 milj. buszli pszenicy, dla której dostarczenia wynajęto 22 wielkich statków. Dla opłaty tych olbrzymich zamówień Sowiety uzyskały długoterminowy kredyt u potentatów finansowych w Nowym Jorku. Twierdzą, że importowane zboże zostanie częściowo opłacone surowcami rosyjskimi. W tym celu również wypuszczona będzie pożyczka wewnętrzna w kwocie 10 milonów rubli zł.

Z sali koncertowej.

Wieczór muzyczny uczniów i uczenic szkoły muz. im. I. I. Paderewskiego.

Lwów, 21 lutego.

Liczne audytorjum zgromadziła we czwartek 19 b. m. w sali Kasyna oficerskiego produkcja celujących uczniów z klas profesorów: N. Kwiecińskiej (fortepian), H. Oleskiej (śpiew), dyr. I. Zwierzchowskiego (kl. muzyki komnatowej) i A. Wolfsthala (wiolonczela).

Program był zajmujący. Kompozytorów klasycznych reprezentował Beethoven, romantyków Chopin i Schumann, ponadto obejmował umiejętnie ułożony ten wieczór sporo nowszych utworów, a w części wokalnej wyjątki z oper Verdi'ego, oraz pieśni W. Friemana i St. Niewiadomskiego.

Kierownictwo szkoły im. I. I. Paderewskiego nie może się skarżyć na brak wybitnych talentów, lub pięknych głosów, w przyszłości niezawodnie cennych nabytków dla naszego zespołu operowego. Postępy śpiewaczek, które popisywały się onegdaj ze znacznem powodzeniem, są wielkie i widoczne. Na pierwszem miejscu wymienię wiele obiecujący sopran p. F. Misky, głos wydatny i odznaczający się imponującem brzmieniem wysokich tonów. Szlachetne zabarwienie i godny uznania volumen wykazuje mezzosopran p. I. Heyne, umiejętnej wykonawczyni arji Händla „Ombra mai fu“, a niezwykłe uzdolnienie do koloraturowego śpiewu piękny sopran p. S. Skringerównej, której interpretacje przeważnie bardzo udatne, wywołały sporo oklasków. Akompaniament do tych popisów wokalnych, uwieńczonych częstokroć poważnym sukcesem, wypadałoby powierzyć zawodowemu pianiście, chociażby sile początkującej, lecz zdolnej do opanowania trudności technicznych, a przedewszystkiem zwrotów harmonicznych nieraz cokolwiek skomplikowanych.

Klasa muzyki komnatowej prowadzona przez dyr. I. Zwierzchowskiego wywiązała się doskonale ze swego zadania: p. p. H. Nadel, K. Halpern i I. Nadel intonowali nienagannie, grali dość precyzyjnie i wykazali sporo zrozumienia dla powierzonego im z zakresu literatury klasycznej zadania. Umiejętnemu kierownictwu pianistki p. N. Kwiecińskiej zawdzięczała publiczność szereg udatnych popisów fortepianowych. Tu wymieniłbym na pierwszem miejscu p. A. Harasowskiego, gdyby zbyt nerwowa i gorączkowo przyspieszająca tempa jego gra nie wpływała ujemnie na precyzję technicznego wykonania jak np. podczas interpretacji poloneza Chopinowskiego As-dur. Bardzo starannie i ze zrozumieniem odegrała utwory Rachmaninowa i Schumanna p. I. Curkowska, a pięknie też — po części — wypadło Rondo Chopina (odegrała p. L. Kierdymonówna).

Jako bezsprzeczny talent zasługuje na wymienienie p. L. Leinwand, wiolonczelista, uczeń prof. A. Wolfsthala. Ładny ton i zrozumienie muzykalne tego młodego adepta sztuki godne są uznania, tylko technika — o ile chodzi o interpretację utworów koncertowych — wymaga wyższego jeszcze wydoskonalenia. (f. n.)

Z dnia.

LUDZIE Z KORSA.

Lwów, 21. lutego.

Spotykamy ich codziennie — spiesząc do pracy i wracając od niej. Oni się jednak nie spieszą i — zdaje się — nie pracują. Zegary dla nich jednych nie idą, kiedy tak godzinami trwają na posterunku — bezduszne, sztywne manekiny. Ludzie z korsa...

Gdy jedna ich część wygniata bruki, druga, szczelnie obsiaduje stoliki cukierniane, przy szklance wody sodowej i w chmurach dymu tytoniowego uprawia djalektykę. Znudzony, banalny flirt, plotki z alkowy wyniesione, pranie językami nader tkliwego „honoru", płaskie „aforyzmy", idjotyczne dowcipy wypełniają im, tym ludziom młodym tym przyszłym obywatelom długie godziny. Potem płacą (lub nie płacą) i wychodzą. Bilard, karty...

Wieczorem nabierają fantazji. Stają się odważni, częściej bezczelni, pełni inicjatywy. Zaczepki, impertynencje, awantury. Nad ranem, wracając do domu, dzwonią do bramy i stukają do okien suterenowych. W ich języku tak się przelewia temperament, podgrzany bon-gout'em. Sami uważają się za spadkobierców wielkiego Dandy, za dżentelmenów. Są pokraczną karykaturą tych bohaterów ulic i salonów.

W dwunastówce zamyka się ich kult religijny. Odprawiają go oczywiście na korsie, uszeregowani w bojowe szpalery, w pełnym rynsztunku i skupionem oczekiwaniu. Okiem koneserów oceniają defilujący „towar". Ów zaś roztacza blask pokus i powabów. To przyszłe żony i matki.

Z czego żyją ludzie z korsa? Z czego się stroją? W jaki sposób wyłamali się z powszechnego nakazu pracy? To ich tajemnica, tajemnica, która jest zarazem prowokacją pracy.

Są prowokacją — oni wiekuiści próżniacy z linji A-B. Próżnują, kiedy zgiełkiem huczą wszystkie warsztaty i pot spływa z robotniczych skroni. Próżnują, kiedy świątynie wiedzy wypełnia ciżbą uczniów i studentów. Próżnują. Jakiem prawem?

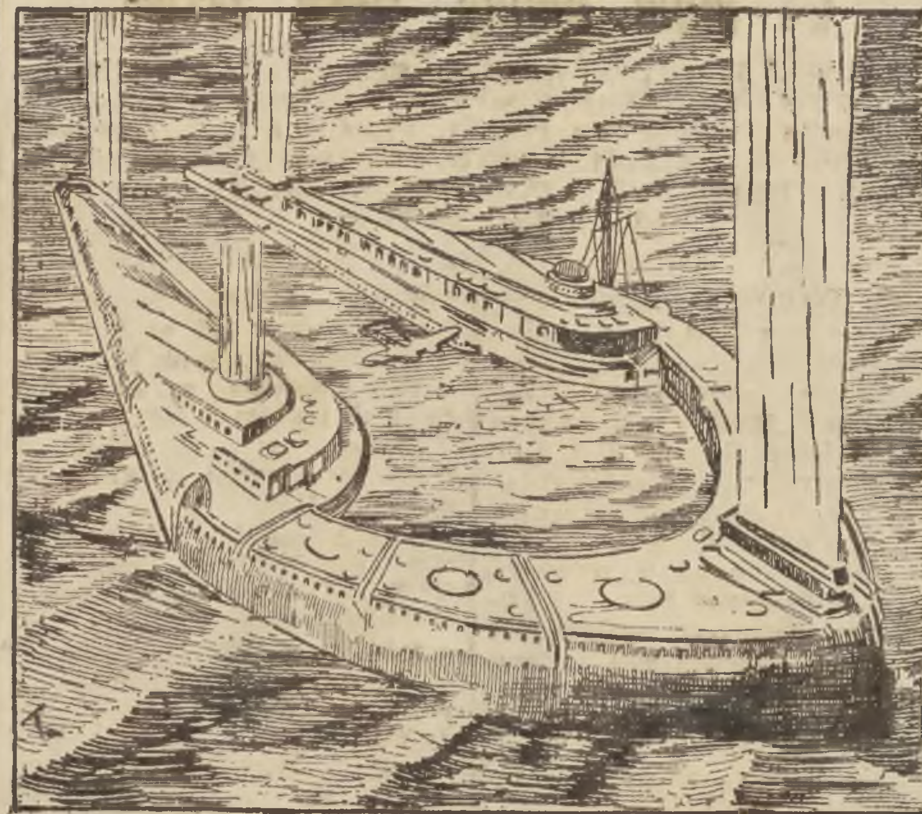
Niema prawa, któreby w społeczeństwie pracy dawało miejsce trutniom i darmozjadom. Jest natomiast wielka luka w ustawodawstwie społecznem. Widzi ją każdy robotnik i myśli: dlaczego ci oto są tolerowani? dlaczego i słusznie w czerwonej republice takich oto lalusiów i strojne lale prosto z ulicy, z kawiarń, z cukierni spędzonoby w robotnicze roty? dlaczego u nas ci, którzy nie pracowali i nie zarobili, mają przywilej niezakłóconego spoczynku? dlaczego od wszystkich żąda się wzmożonych wysiłków, a od nich niczego? dlaczego cierpi się pasożytnictwo?!

Są pasożytami — ci „studenci", którzy nie oglądają sal wykładowych i ta cała rzesza, których zawodem jest „przy rodzinie". Są wrzodem rodzin i społeczeństwa.

Z pustki, z której żyją, z atmosfery, którą wytwarzają, rodzi się zbrodnia. Coraz częściej wprost od wykwintnych konwersacji wędrują pałace z korsa za kraty więzienne. I dopiero w świetle ich zeznań wyrasta ze świetnego towarzystwa nadającego ulicy szyk i ton — bagno.

Gdzie jesteś płomienny duchu Savonaroli? Nie w kościołach, wśród bogobojnych twoje miejsce, ale tam, gdzie rozbijają się związki rodzinne i gdzie młodzież gubi swe dusze. —n—i.

PŁYWAJĄCY PORT.



T. zw. doki pływające są urządzeniem oddawna znanem w większych portach. Fantazja architektów wysila się jednak w tym kierunku, aby stworzyć rodzaj pływającej wyspy, któraby mogła swobodnie poruszać się po całym oceanie, służąc za port dla aeroplanów. Wyspa ta zawierałaby warsztaty reparacyjne, latarnię morską, radiostację, szereg budynków mieszkalnych i składowych itp., byłaby jednem słowem czemś w rodzaju portu, oderwanego od lądu i rzuconego na ocean. W ten sposób ziściłaby się — jak tyle innych — fantazja Vernego, wyrażona w jego powieści pt. „Cudowna wyspa".

Proszę o głos!

JAK WYGLĄDAJĄ WE LWOWIE DOROŻKI NOCNE.

Lwów, 21. lutego.

Czytałem już w tej pożytecznej rubryce żądanie uporządkowania we Lwowie, za przykładem innych miast polskich, sprawy dorożkarskiej. Ponieważ ten apel do władz został tylko ogólnikowo wyrażony, pozwolę sobie sprecyzować postulaty publiczności, używającej we Lwowie, gdy auta są niedostępne dla jej kieszeni — zwłaszcza w porze nocnej, dorożek konnych. Dorożki nocne, kryjąc się pod osłoną ciemności, zaniedbały się jak stare kurtyzany, które już wyszedłszy z obiegu, są pewne, że nie padnie na nie wzrok mężczyzny....

Dryndа taka, rozklekotana i trzeszcząca do tego stopnia, iż przy każdej jeździe zachodzi obawa, że rozleci się w kawałki, cuchnie wewnątrz brudem i wyziewami czosnku, cebuli, a często najwstrętniejszych ekskrementów, pozostałych zapewne po zbyt wesołych nocnych pasażerach. Jako pewnik przyjąć też można, że posiada ona stałych mieszkańców, pod postacią pluskiew, pcheł i wszy, które pasażer zabiera ze sobą bardzo często w bezpłatnym dodatku do przyjemnej jazdy na połamanych, lub zardzewiałych resorach.

W Warszawie i innych miastach istnieje bardzo racjonalny przepis że wszystkie wogóle dorożki muszą się zgłaszać co miesiąca do kontroli policyjnej, przyczem przeprowadzane bywa bardzo skrupulatne badanie ich czystości i używalności. Dorożki, które nie odpowiadają wymogom hygieny i bezpieczeństwa, zostają wycofane z ruchu.

Ustanowienie podobnego przepisu i jego ścisłe wykonywanie jest piekącą naprawdę potrzebą Lwowa.

J. K.

Fejleton „Gaz. Por." z d. 22. 2. 1925.

L. MERRICK. 4

Nieporozumienie.

(Tłumacz. z angielskiego).

— A czyż masz kogoś, przed kim mogłabyś wypowiedzieć się równie szczerze?

— Nie — odparła z wahaniem: w tem właśnie cała rzecz. Z nim mówić o tem nie mogę, bo przecież to jego rodzice — a zresztą — ja mu w istocie zamknęłam do karjery drogę — o tem on dziś zarówno przekonany jest, jak i oni wszyscy.

— Czyżby to znaczyć miało, że wkradły się w życie wasze rozdźwięki?...

Wzruszyła ramionami, bawiąc się machinalnie łyżeczką.

— A cóżby innego — odrzekła po chwili.

— Jakże mi ciebie żal, Lucy droga!

— O, moja to wina, niezaprzeczenie: ja to nie dość zadaję sobie trudu, by wynagrodzić mu zawód, jakiego mimowolną stałam się mu przyczyną. Ale tak ciężko to wypowiedzieć, jakże ja mogę być mu tą idealną towarzyszką życia, kiedy... — tu głos jej się załamał — kiedy wogóle tego nie mogę odżałować, żem jego żoną została...

— Więc byłoby przecież lepiej się stało, gdybyś go była porzuciła wtedy, a za mną poszła — zauważył niezręcznie, nic bowiem innego na myśl nie wpadło mu na razie.

— Ile ja sobie dawniej zadawałam pracy, by iść jedynie drogą obowiązku, by przestać tobą myśl zaprzątać, Fil, jakże gorąco pragnęłam, żebyś i ty zapomniał!.. Dlaczego mi to utrudniałeś, dlaczego rok w rok przysyłałeś fiołki?...

— Brałaś mi to więc bardzo za złe, Lucy?

— Niedobry, sam wiesz, że nie..

— No, to mię cieszy. A wiesz, przed paru zaledwo dniami wysłałem ci fiołki znów.

— Naprawdę Fil? Ile ja razy rozmyślałam nad tem, czy też i w tym roku nie zawiodą! Wiesz, doczekać się nie mogłam dnia mo ich urodzin. Co za paradoks, prawda? Kobieta, która z utęsknieniem wyczekuje rocznicy własnych urodzin!... A jednak, mimo wszystko, nie chciałam spotkania z tobą, przysięgłam sobie...

— Lecz przecie byłabyś mię chętnie zobaczyła Lucy, co, nie?..

Oparła się o poręcz krzesła, kurczowo zaciskając ręce.

— No, powiedz, powiedz Lucy, przykrą ci była naprawdę myśl, że nas przypadek znów razem sprowadzić może? — powtórzył nalegająco.

— Daj pokój, przestań, Fil! — zawołała stłumionym głosem — to już naprawdę ponad moje siły.

— Co, co takiego, Lucy?

— Życie, wszystko dokoła mnie, wszystko! Dławię się tem, nie mogę!..

— To zerwij więzy, rzuć wszystko — wyszeptał — jedź ze mną jutro.

Nie odpowiedziała, starając się sama wmówić w siebie, że walczy z pokusą. Straszliwie długą wydała się ta chwila milczenia Orlebarowi, który byłby najchętniej cofnął niebacznie wyrzeczone słowa. Kelnerka zbliżyła się do ich stolika z pytaniem, czy nie zamówią czegoś więcej, podała rachunek i wzięła napiwek. Sala poczęła zaludniać się zwolna, kapela damska stroiła mandoliny.

— Serjo to mówisz? — spytała wreszcie Lucy, oczy podnosząc ku niemu.

— Naturalnie, że serjo, po cóżbym mówił inaczej.

— Dobrze więc. Pojadę. A teraz, chodźmy stąd, tak mię boli głowa.

Przewalał mu się przez głowę smutek rozważań, że to jej przyzwolenie zapóźno mu przychodzi, że nic, nic zgoła nie zdoła mu tejaz wykradły ze skandalu, jaki rozpęta się dokoła głośnego już dziś jego nazwiska, że go nie czeka w tym związku ni jeden dzień, ni godzina szczęścia, upojenia. Wstali oboje, on zapłacił przy kasie rachunek i spieszył za nią w ulicę.

C. d. n.

Listy z południa.

Casablanca.

(Pewnego ranka. — W Autobusie Kompanji Transatlantyckiej. — Nowe Miasto. — Na zapylonym gościńcu. — Osły i Wielbłądy).

Casablanca, w lutym.

(Korespondencja własna „Gazety Por.)

Pewnego ranka tak przecudnego, iż się zapomina, że to jest ranek styczniowy (wszystkie ranki tu zresztą są przecudne) po nocy spędzonej w miłym hotelu transatlantyckim, pierwszej nocy na stałej ziemi, na ziemi afrykańskiej, zajmujemy miejsca w pulmanowskim wygodnym fotelu autobusu Generalnej Kompanji Transatlantyckiej i ruszamy w długą a daleką drogę. Oddani na miesiąc pod opiekę wyżej wspomnianemu Towarzystwu, cztery tygodnie rozkoszne mamy przed sobą. O nic się więcej troszczyć nie potrzebujemy; wszędzie czekają nas dobre łóżka sprężynowe w hotelach specjalnie zbudowanych, wykwintne posiłki, jednem słowem wszystko, nawet napiwki mieszczą się w cenie biletu, z góry zapłaconej. Możemy ręce włożyć spokojnie do kieszeni i oddać się bez troski rozkoszom podróży, nie znając jej żadnych ujemnych stron.

Toteż oczy otwieramy szeroko i patrzymy, patrzymy z coraz bardziej rosnącym podziwem.

Bo oto jedziemy przez Casablancę, najważniejsze miasto portowe Marokka. Miasto całkiem nowe z amerykańską wybudowane szybkością. Parę lat temu jeszcze — jeno jałowa pustynia na fale patrzyła Atlantyku. Prócz nędznej wioski arabskiej nic tu nie było. Te wspaniałe, w nowomarokańskim stylu gmachy, szerokie ulice, ocienione palmami bulwary — to wszystko praca, trud i kapitał francuski. Oto po prawej Bank państwa, po lewej Teatr Miejski, dalej Magistrat, obok hotel — pałac itd. Wszystko z białego kamienia, błyszczy w słońcu niepokalaną bielą. Dachy płaskie, półokrągłe, mauretańskie łuki, pstre, różnokolorowe freski z arabskiej mozaiki. I co krok budują jeszcze, co krok rusztowania, co krok wre dalsza gorączkowa praca.

Dnia 6 września 1907 r. wylądowały pierwsze oddziały francuskie na tem odludziu, a dziś to już kwitnąca handlem i przemysłem metropolia zamorska, której obszerne magazyny pękają wprost od zboża, pomarańcz, oliwek, bananów, daktyli, wina i innych produktów tej bogatej krainy. Czekają one swej kolei, by na dnie czarnych kadłubów okrętów w świat daleki pojechać i wrócić tu i tam do Francji pod postacią złota.

Policmeni w granatowych kurtkach i białych turbanach, brunatni, do niedawna wpół dzicy Berberzy, wznoszą do góry z powagą swe pałki lakierowane, regulując ruch uliczny, niczem w Londynie, Paryżu czy New-Jorku.

Domy rzedną, a ich miejsce zajmują starannie utrzymane ogrody lub obszerne place, wolne parcele do kupienia. Potem długi rząd białych baraków — to koszary, za niemi zaś hangary i port lotniczy, gdzie przybywają latawce utrzymujące stałą komunikację powietrzną z Francją i Algierem.

W tumanach kurzu pędzimy zapyloną drogą, wysadzaną z dwu stron zielonemi oliwkami. Obok gościńca dwa wąskie sznurki stalowe — to kolejka wojskowa wąskotorowa, przerzynająca kraj cały na poprzek. Marokko bowiem narazie kolei normalnych prawie niema. Lecz wkrótce za 2 lub 3 lata mówią że, otwarte zostaną nowe, budujące się właśnie linje kolei elektrycznych. Na szosie ruch ożywiony. Automobile — ten najbardziej tu popularny środek lokomocji wojskowe i cywilne mkną w tę i tamtą stronę. A pozatem — co chwilę trzeba zwalniać biegu, bo oto ukazuje się stado brudnych, beczących baranów, a za niemi wzbija się słup cały pyłu; tam znów grupka arabów w burnusach cwałuje na małych, nieszczęśliwych osiołkach, a dalej kroczy zwolna sznur poważnych, jakby zamyślonych wielbłądów, kołysząc potworne małe główki na długich szyjach. Obładowane ciężko towarem, szeroko stawiają niezgrabne nogi.

Za niemi obdarci, wpół nagcy poganiacze, śniadzi górale Szleu, miedziani Marokkańczycy z południa, czarni lśniący od potu Nubijczycy lub Senegalesi, wreszcie tubylcy Arabowie w swych długich, białych burnusach, jadący na końcu na mułach.

Oczy czarne, lśniące, przenikliwe, oczy dzikie ale inteligentne podnoszą się na nas z tajoną ciekawością, napozór jednak obojętne zupełnie. Karawany te z osłów i wielbłądów prócz juków niosą zawoalowane zupełnie kobiety, kołyszące się jednostajnie w takt ruchu nóg zwierząt.

Na wzgórzach wzdłuż drogi inne grupki nomadów odpoczywają, grzejąc się do słońca. W ebłą (?) oczy, leżąc plackiem na ziemi... — jeżeli przełożyć — głowami szepczą sobie może wieści o piaszczystej ojczyźnie, tam za górami, w samym sercu Afryki.

T. M. NITTMAN.

Co mnie wolno, tobie zasię!

BEZCZELNA REZOLUCJA WIELKIEJ „BEZPARTYJNEJ KONFERENCJI“ POLAKÓW Z UKRAINY SOWIECKIEJ. — MIESZANIE SIĘ DO WEWNĘTRZNYCH SPRAW POLSKI.—KŁAMLIWE OSZCZERSTWA. — PIGUŁKA DLA PEPESOWCÓW. — ZWRÓCENIE SIĘ DO PAPIEŻA Z PROŚBĄ O ZAKAZANIE KLEROWI KATOLICKIEMU AGITACJI ANTISOWIECKIEJ.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 20. lutego.

Nadeszły tu nadzwyczaj interesujące wiadomości o dalszym przebiegu prac **„wielkiej bezpartyjnej konferencji Polaków“ z Ukrainy sow.**, o której otwarciu w Kijowie donieśliśmy przed kilku dniami w „Gaz. Por.“. Na szczególną uwagę zasługują sprawozdania z całodziennego posiedzenia zjazdu, poświęconego **„współczesnej Polsce“. jej obecnemu stanowi pod względem politycznym i ekonomicznym.** Już sam ten niesłychany w dziejach stosunków międzynarodowych fakt — oszczerczego dyskutowania oraz „oświetlania“ na zwołanym przez instytucję rządową zjeździe naszych ściśle-wewnętrznych spraw, **jest najnowszym jaskrawym dowodem, skąd i pod czyim kierunkiem idzie cała praca komunistyczna na terenie naszego Państwa.** Nie przytaczamy tu treści referatów i obfitych mów, wygłoszonych w toku dyskusji na temat „o powstaniu burżuazyjnej Polski i jej położeniu“.

Nawiasowo zaznaczymy, że, jak „stwierdził“ referent Wiszniewski, **„powstanie niezależnej Polski stało się możliwe jedynie dzięki zwycięskiej rewolucji w Rosji i Niemczech“ (?).**

Cel zjazdu i jego oszczercze a pełne bezczelnych kłamstw twierdzenia znalazły jaskrawy wyraz w jednogłośnie uchwalonej rezolucji którą przytaczamy w możliwie najzwięźlejszem streszczeniu. Brzmi ona, jak następuje: „Konferencja stwierdza, że wówczas, kiedy nasz związek republik sowieckich nieustannie zwiększa swe resursy (stan posiadania) ekonomiczne, oraz wzmacnia swe stanowisko międzynarodowe, **panująca burżuazja polska wiedzie swój kraj na drogę coraz wzmagającej się ruiny gospodarczej, oraz zależności tak ekonomicznej, jak i politycznej od imperjalistycznych państw Zachodu“. „Polska współczesna nie jest niezależnem państwem w dosłownem znaczeniu tego słowa,** gdyż w chwili obecnej coraz więcej zmienia się w kolonię burżuazji zachodnio-europejskiej“ (??).

Przechodząc do oceny położenia wewnętrznego, zjazd stwierdził: Burżuazja polska w konwulsyjnem trzymaniu się steru władzy, **zaprzedała robotników i włościaństwo w niewolę kapitałowi zagranicznemu**, a ponadto sama gniecie i uciska proletarjat własny (polski), jakoteż prowadzi wrogą wobec Sowietów politykę, popierając działalność rosyjską i ukraińską „kontr-rewolucją“. „Konferencja piętnuje tę podłą pracę burżuazji polskiej“.

Wobec tego konferencja głosi hasło: „precz z mieszaniem się w nasze sprawy wewnętrzne“ (?) i nawołuje „całą „pracującą“ Polskę do przyłączenia się do tego hasła“. (Bezczelność — zaiste bezprzykładna). Rezolucja w dalszym ciągu **atakuje w sposób gwałtowny pepesowców — „tych zdrajców, najmitów i podłych pachołków burżuazji“**, wyraża wdzięczność i szacunek dla polskich komunistów, walczących w imię oswobodzenia klasowego i narodowego itd.

Nadzwyczaj ciekawy szczegół: Konferencja z entuzjazmem witając całkowite odosobnienie kościoła od państwa, **równocześnie postanowiła zwrócić się do Ojca Św. „z propozycją natychmiastowego wydania kategorycznego zakazu klerowi katolickiemu mieszania się do spraw politycznych, oraz prowadzenia jakiejkolwiek agitacji przeciw ustrojowi sowieckiemu“.**

Czytajcie „Szczutka“

Mimochodem.

NASZA KULTURA — A DEMONY PRZYRODY.

Lwów, 21. lutego.

Ciepło iście majowe, jakiem w paru dniach ostatnich darzyła nas przyroda dało pochop ludziskom, żyjącym zawsze impresją chwili, do wróżb rychłego lata, żniw w maju i tym podobnych, oraz jeszcze fantastyczniejszych prognostyków, iż zbliża się dla naszej strefy błogosławiona era podwójnych zbiorów w roku, włoskiego klimatu itp.

Aliści czwartkowy dzień, posępny i przenikający wilgotnem zimnem, troszeczkę niżej opaść kazał zbyt górnym fantazjom, zaś dzisiaj rano oczy budzących się ze snu uderzył widok szronem osrebrzonych drzew czy dachów (zależy to od położenia mieszkania). A choć promienne słońce uśmiechało się żartobliwie z tej groźby zimy, jakby rewindykującej swe uświęcone tradycją prawa do lutego, niemniej popłoch ogarnął tak optymistycznie niedawno usposobionych wieszczków wczesnej wiosny i innych na tem tle snutych nadziei, czego dowodem charakterystycznym były mi urywki rozmów zasłyszanych w tramwajach, na ulicy itd.

Ta depresja nastroju przypomina, jak człowiek współczesny z całym aparatem wiedzy i wynalazków, na które jest tak dumny, pozostaje jednak bezsilny i bezradny wobec sił przyrody, niezdolny jest nakazać posłuszeństwo żywiołom, zmianom klimatu i ich oddziaływaniu na tok spraw ludzkich...

I ta refleksja sprowadza dalszą: — Może przecież słuszniejszem, niżbyśmy to przyznać chcieli, jest twierdzenie Rabindranata Tagory, że wiedza materjalistyczna Zachodu jest raczej skarłowaceniem mocy człowieka, że zabija w nim tą własną siłę, jaką tylko dusza z siebie emanować może.

Podobny sąd o naszej cywilizacji wydali lamowie indyjscy, którzy przebywali niedawno w Londynie. Mimo podziwu dla europejskiej kultury orzekli jednak, że stoimy niżej od Azjatów właśnie dlatego, że nie mamy ani wpływu ani kontroli nad naszym klimatem — nie zdołamy naprzykład, jak to czynią kapłani Buddy sprowadzać deszczów czy też promieni słonecznych dla użyźnienia plonów...

Proszeni o spełnienie podobnego cudu w Europie, uśmiechnęli się z politowaniem i rzekli: Cudu tego nie mogą do konać lamowie, ani nawet sam Wielki Lama bez udziału całego ludu. Tam, w Himalajach, wszyscy ludzie umieją skoncentrować siłę swych duchów ku jednemu celowi i z tej łączności woli wypływa nakaz, któremu muszą być posłuszne demony, rządzące przyrodą. Ale ludzie, których jedyną dążnością jest zdobywanie pieniądza, którzy spędzają dni na pogoni za interesami, a noce na zabawie, nie mogą się wznieść ponad materję... rząd nad duchami wymyka się z pod ich władzy.

Czy nie kryje się przecież ziarno prawdy w tym sądzie mądrych lamów?

J. P.

Czeska kolonizacja na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, w lutym.

W ostatnich tygodniach rozparcelowano w Marklowicach Dolnych w powiecie frysztackim dobra hr. Larischa— naturalnie tylko między Czechów. Na rozparcelowane działki przybywa 60 rodzin czeskich z głębi Czech. Otrzymują one subwencję i wszelką pomoc od rządu na rozbudowanie się. Podobnie stało się już w innych wioskach powiatu frysztackiego, jak w Niem. Lutyni i Zawadzie.

Wioski te położone są nad granicą polską. Czesi chcą stworzyć nad nią wał czeski, odcinając ludność polską od państwa polskiego.

Sprawy zagraniczne.

Na Litwie kowieńskiej.

Lwów, 21. lutego.

Kowieński liliput, ziejący taką nienawiścią przeciw Polsce, znajduje się w ciągłych kłopotach. Sam ściąga je sobie na głowę swą nieroztropnością, wysługiwaniem się innym, z którymi łączą go jedynie wspólna przeciwko Polsce nienawiść. Mógłby jako tako egzystować, gdyby zadowolony z tego, że wogóle dano mu byt niezależny, zechciał poświęcić się pracy nad sanacją swych stosunków. On woli jednak zamiast tego nabijać sobie głowę utopiami i w ten sposób zaprzepaszcza najżywotniejsze swe interesy.

Świeżo ujrzał się zmuszonym do ustąpienia kowieński gabinet Tumenasa z powodu, że wytwarzał tylko coraz nowe trudności, a nie próbował nawet ich pokonać. Kiedy nadeszła wiadomość, jak potraktowała zabiegi ministra spraw zagranicznych Czarneckisa w sprawie wileńskiej Rada ambasadorów, dłuższe pozostanie u steru rządu, narażającego swe państwo na takie upokorzenia — nadomiar niewiadomo, z jakiej przyczyny i w jakim celu, — okazało się niemożliwem. Ten sam gabinet zresztą potrafił przyprawić Litwę o większą klęskę finansową. Anglja, wciągnąwszy Kowno oddawna na równo z Gdańskiem w sferę swych sympatyj, gotowa była protegowanemu mirniłdonowi udzielić pożyczki w wysokości 1 miljona ft. szterl. Ta dla Litwy olbrzymia suma byłaby dozwoliła jej wybrnąć na czas dłuższy z opresji finansowo-ekonomicznej. Ale cóż? Pp. Tumenas i Czarneckis tak mądrze zawinęli się około sprawy, że Anglicy poszli po rozum do głowy i pożyczka spaliła na panewce. W dalszym więc ciągu jak zmora ciężyć będzie nad krajem reforma rolna ze swymi niemożliwymi do spełnienia postulatami, w dalszym ciągu ściskać będzie gardło ludności litewskiej nieuleczalne zubożenie.

Ten stan rzeczy pozostanie tem pewniej nienaruszony, że obaj jego sprawcy, pp. Tumenas i Czarneckis, filary poprzedniego gabinetu, przeszli w skład także nowego, nadal więc mają możność protegowanie swymi wpływami polityki, zabójczej dla pomyślności kraju.

Nowy gabinet, w skład którego wchodzą oprócz dwu wspomnianych nieznane nam wielkości, jak pp. Petrulis, Gudziułajtys, Ślizys i więcej już od tamtych znany Krupawiczius zaraz u wstępu natknie się na twardy orzech do zgryzienia. Polska odniosła się do Ligi Narodów w sprawie ucisku mniejszości narodowych na Litwie kowieńskiej i sprawa ta najprawdopodobniej włączona zostanie w program obrad marcowego posiedzenia Rady Ligi Narodów. Niemniej jest prawdopodobną rzeczą, że owa Rada rozpatrzy we wspomnianym terminie sprawę nadużyć litewskich co do żeglugi na Niemnie, uzasadnioną przez Litwę humorystycznym wprost argumentem; jakąś „utajoną wojną z Polską". Obie te sprawy w tak skandalicznem świetle ujawniają samowolę karzełka z nad Niemna, a przytem karzełek ów tak fatalnie potrafił usposobić dla siebie całą Ligę, że chyba nie będziemy fałszywym prorokiem, przewidując nową, dotkliwą porażkę panów z Kowna na terenie dyplomatycznym.

Polska w memorjale wniesionym do Ligi na całym stosie konkretnych argumentów wsparła swe skargi, wykazując w świetle autentycznych, należycie udokumentowanych faktów, że Litwa kowieńska dopuszcza się prześladowania szkoły polskiej, że stosuje nielegalne represje do prasy polskiej i za pomocą tendencyjnie obmyślonej „reformy rolnej" dąży do zrujnowania własności rolnej. Mowa cyfr i danych faktycznych obróci w niwecz wykręty litewskie, na które trzeba być przygotowanym, które jednakże dotąd jakoś nie pomogły Litwie i chyba także tym razem zawiodą jej oczekiwania.

To też nawet wśród samych Litwinów kowieńskich panuje przekonanie, że nowa porażka jest nie do uniknięcia. „Lietuvis", wydawany przez p. Smetonę organ opozycyjny, wytyka projektowi rządowemu co do reformy rolnej zejście z linji prawa własności, linji przez wszystkie państwa cywilizowane respektowanej. Wywłaszczenie bez odszkodowania nazywa słusznie rabunkiem i przestrzega, że kiedyś odszkodowanie będzie musiało być zapłacone, a wówczas pokaże się, iż skóra nie starczy za oprawkę. — Nietrudno pp. Krupawicziusowi i Meżewicziusowi przyszło narzucić masom reformę rolną tak opacznie pojętą, ale niechże ci panowie pojadą na posiedzenie Ligi i tam próbują obronić swą reformę.

Do tych zaś, którzy wobec potępiających orzeczeń Ligi, radzą zastosować najprostszą metodę, tj. „gwizdać na nich", zwraca się „Lietuvis" ze słuszną przestrogą, że chyba nie zdają sobie sprawy z tego, co radzą. Aby módz gwizdać w podobny sposób, należałoby przedtem wystąpić z Ligi, oraz odwołać swych przedstawicieli z państw w niej zasiadających, a nietrudno przewidzieć, jakie dla Litwy byłyby następstwa podobnego kroku.

Panowie Litwini z Kowna mają pięknie rzymskiemi i greckiemi końcówkami zaopatrzone nazwiska. — Szkoda tylko, że nie posiedli z niemi ani rzymskiego ducha mądrości państwowej, ani greckiej zręczności w sprawach rządzenia się sobą.

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

Pod znakiem kolejarzy. — Dwa wiece. — Zawieszony w urzędowaniu szef intendantury broni się. —Pogłoski o ustąpieniu p. burmistrza.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w lutym.

Niedziela upłynęła pod znakiem kolejarza. W dniu tym bowiem odbyły się dwa wiece publiczne pracowników kolejowych, jeden w sali teatralnej Domu Robotniczego na Zasaniu, drugi w Domu Katolickim. Na pierwszym referowali o sprawach obchodzących zawodowców kolejowych posłowie sejmowi z PPS. Hausner (ze Lwowa) i dr. Lieberman. W Domu Katolickim przemawiali pp. Kacanik i Łukasiewicz.

Na obu wiecach uchwalono odp. rezolucje. Charakterystycznem jest że na wiecu w Domu Robotniczym zjawili się w wielkiej liczbie prócz kolejarzy miejscowych także zamieszkali na przestrzeni Przemyśl-Rzeszów i Przemyśl Krosno.

Zawieszony w urzędowaniu szef intendantury D. O. K. pułk. Huczyński, którego urzędowanie spotkało się z krytyką władz przełożonych, ma — jak słychać — w obronie przeciw krzywdzącym go rzekomo zarządzeniom, rozpocząć energiczną akcję obronną, przyczem ma przytoczyć okoliczności, stwierdzające jego zupełną niewinność. Pułk. Huczyński opiera podobno swoją obronę na tem, iż w sprawach dostaw odgrywały na obszarze D. O. K. często dużą i decydującą rolę wpływy uboczne, którym trudno się było oprzeć zwłaszcza, że miały one niejednokrotnie zabarwienie „warszawskie", o podkładzie pośrednio politycznym, co zresztą prędzej czy później zostanie ujawnione, jako przyczynek do ilustracji niezdrowych stosunków, które zapanowały w niektórych działach administracji.

Obronę pułk. Huczyńskiego, niepełnia cego obecnie służby, musi się ocenić krytycznie, niemniej jednak należy ją uważać jako bardzo znamienną. Katastrofa jego jest zapewne nie pierwsza i nie ostatnia, której ofiarą padają niektórzy oficerowie intendantury, często bez winy, a zawsze ku zaniepokojeniu opinji.

P. burmistrz Kostrzewski ma bardzo ciężkie czasy na stanowisku głowy miasta. Zaangażował się ponadto przeciw opozycji, która — jakkolwiek nie żąda jego ustąpienia — to jednak rozpoczęła bardzo krytyczną ocenę jego zarządzeń i zamierzeń. Szczególnie żywą opieką opozycji cieszą się zakłady miejskie, których gospodarka spotyka się z krytyką często bardzo zasłużoną.

Na tle tych stosunków pojawiły się pogłoski o możliwości ustąpienia p. Kostrzewskiego ze stanowiska burmistrza.

Ujęcie fałszerza dolarów.

Pragnąc zostać bogaczem dorabiał niewinne zero na banknotach jedno- i dwudolarowych. — Cała plejada oszukanych kupców. — Pomysłowy sposób schwycenia przestępcy.

(Korespondencja wł. „Gaz. Poran.)

Stanisławów w lutym.

Od kilkunastu dni pojawił się po mieście jakiś osobnik **puszczając po sklepach fałszowane przez siebie dolary.** Fałszerstwo polegało na tem, że do bank notów 1- i 2-dolarowych dorabiał dość nieudolnie zresztą „0", stwarzając w ten sposób banknoty 10- i 20-dolarowe. Do swych oszukańczych manipulacji wybierał porę przedwieczorną, gdy już zmierzch zapadał, a lamp w sklepach jeszcze nie palono i wchodził przeważnie do uboższych sklepów, gdzie nie było gości, a usługiwały same kobiety. **Ofiarą oszusta padły firmy: Sandberg (Sapieżyńska 49), Jungerman (Rynek), Lustig (Rynek), Rottenberg (Kaźmierzowska 66), Frstein (Rynek) i kilka innych.** Wszędzie kupował jakiś drobiazg, a gdy przyszło do płacenia wyjmował banknot dolarowy mówiąc, że niema drobnych. Zabrawszy towar i resztę w walucie polskiej ulatniał się szybko, a kupcowa na drugi dzień spostrzegała się że padła ofiarą oszustwa.

Amatora łatwych zarobków nie mogła długi czas policja ująć, raz, że **ukrywał się nader zręcznie, powtóre, że Ekspoz. śledcza rozporządza, niestety, bardzo szczupłym personalem** (który **władze centralne jeszcze redukują**), to też pomysłowy kierownik Ekspozytury **dr. Lax wpadł na bardzo celowy a nader prosty pomysł wciągnięcia do pracy pościgowej całego społeczeństwa.** Specjalnie wysłana na miasto obława ostrzegła przed oszustem wszystkich kupców, podała jego rysopis i pouczyła, że z chwilą pojawienia się go w jakim sklepie ma kupiec wszcząć alarm, zawołać przechodniów i oddać go w ręce policji. Pomysł ten wydał już w dwa dni później owoce i wykonany został ściśle wedle instrukcji.

Gdy do sklepu Dawida Bannera wszedł nieprzeczuwający zasadzki oszust i kupiwszy towar wyjął „10 dolarów", sprzedający narobił krzyku, na który zbiegli się przechodnie i oszust po chwili znajdował się już w areszach policyjnych. **Jest nim niejaki Mikołaj Zachorowski, 33-letni szewc z Wołosowa pow. Nadwórna,** u którego przy rewizji znaleziono 1 fałszywy banknot na 50 dolarów, 2 fałszywe banknoty po 10 dolarów i 1 prawdziwy banknot 10-dolarowy. — Do winy przyznał się i oddany został władzom sądowym do ukarania. Poszkodowani otrzymali część swego towaru z powrotem.

Znowu prywatna mennica.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w lutym.

(Cd.) **Fałszerze pieniędzy.** Przypadek naprowadził policję na odkrycie w Hubiczach koło Drohobycza nieźle urządzonej **niekoncesjonowanej mennicy,** w której właśnie rozpoczęto produkcję wszystkich trzech rodzaj niklowej Linii, tj. monet 10, 20 i 50 groszowych. Ze względów technicznych, częściowo z oszczędnościowych, surowcem, używanym wyłącznie do fabrykacji monet, był ołów.

W chwili wkroczenia do mennicy policji, pracowały energicznie trzy sztance, które zdążyły wybić wszystkiego po kilka dość udatnych egzemplarzy 10, 20 i 50-groszowych.

Fabrykantów w osobach Antoniego Sury i Stanisława Szyszki odstawiono do sądu w Drohobyczu.

Sprawy kolejowe.

Lwów, 21 lutego.

Rozwój sieci kolejowej. Związek komunalny pow. Pinczowskiego wybudował wąsk torową kolej z Hajdaszka do Wiślicy.

Zjazd dyrektorów kolejowych. Dyrekcja kolejowa w Wilnie zwołuje Zjazd dyrektorów wydziałów handlowo-taryfowych na 3 do 5 marca br. do Bydgoszczy. Na porządku dziennym sprawy przewozu osób, bagażu i przesyłek towarowych.

Ulgowy przewóz czasopism na kolejach górnośląskich. Obowiązujące przepisy o przewozie ulgowym czasopism, broszur i książek pociągami osobowymi rozciągnięte zostały i na koleje górnośląskie.

Stacja Skołyszyn na linji Stróże — Zagórz z dniem 1 marca b. otwartą zostanie jako nadawcza i odbiorcza dla przesyłek wyżej zwierząt.

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

O czem piszą.

CZY MOŻE ISTNIEĆ SOLIDARNOŚĆ MIĘDZY AKTORAMI?

Lwów, 21. lutego.

(jp.) W Paryżu na przedmieściu Poissoniére powstała nowa scenka eksperymentalna z samorzutnej inicjatywy grupki młodych autorów dramatycznych. Teatrzyk ma służyć wyłącznie przedstawieniom scenicznym utworów konsorcjum autorów założycieli, którzy też sami będą cenzorami sztuk.

Z tej okazji pisze dowcipny fejletonista „Le Journal'u“, Clement Vautel:

„Dzieją się straszne rzeczy na przedmieściu Poissoniére. Prefekt policji powinien czemprędzej zorganizować służbę bezpieczeństwa, brygady rezerwowe, a przedewszystkiem straż pożarną dzielnicy. Pytacie, czy grozi rewolucja bolszewicka?... O nie, to stokroć coś gorszego...

Pięćdziesięciu młodych autorów dramatycznych przysięgło sobie wyrzec się rywalizacji, kłótni i zawiści, trzymać swoje nerwy na wodzy, przyznawać sobie wzajemnie talent, genialne zdolności... Ale jest ich pięćdziesięciu a teatrzyk ich jest taki mały... 50 młodych, ambitnych, pragnący się wybić za wszelką cenę ludzi — co gorsza, autorów, którzy więcej od wszystkich innych zawodów praktykują zasadę: „Ote toi, que je m'y mette“. To jakby pięćdziesiąt wilków zgłodniałych, które mają się grzecz nie dzielić maleńką kostką...

Życzę im wszystkiego najlepszego, lecz obawiam się bardzo, że mały ten teatrzyk przy rue Sainte-Cecile niebawem rozebrzmi klangorem zaciętych walk, wzajemnych napaści i złorzeczeń, mieszkańcy dzielnicy wykrzykną z przerażeniem:

Ratunku, bo oni się tam wszyscy wymordują wzajemnie.

I wtedy będą musieli interwenjować strażacy — prawdziwi pompierzy z trenem lodowatych sikawek pożarnych.

—o—

Wśród pism i książek.

Lwów, 21. lutego.

(t) „Strzelec“, organ T-wa Związek strzelecki, Nr. 2 za luty, zawiera w dziale urzędowym „Program przysposobienia wojskowego, Rok I.“ w formie tablicy, wiadomości Z kraju i ze świata, artykuł J. Niezbrzyckiego, Rozpoznanie terenu, wreszcie informacje o Życiu oddziałów strzeleckich.

Z przemysłu naftowego.

Najbliższe zagadnienia naszego przemysłu naftowego.

KARTEL. — EKSPORT. — HOROSKOPY EKSPORTU. — „STANDARD“ I „SHELL“. — WYWÓZ ROPY Z POLSKI. — KORZYŚCI ZAKAZU. — GROZA REDUKCJI PRZEMINEŁA.

Wywiad u p. dr. A. Segala, gener. Dyrektora Koncernu naftowego „Dąbrowa“.

Lwów, 21. lutego.

Celem otrzymania informacji o widokach naszego przemysłu naftowego, zwrócił się referent działu naftowego „Gazety Porannej“ do p. dr. A. Segala, dyr. Koncernu naft. jako osobistości w tej dziedzinie najbardziej kompetentnej.

Poniżej podajemy odpowiedź p. Dyr. dr. Segala na kwestje, poruszone przez naszego współpracownika.

Najważniejszem i najbliższem zadaniem przemysłu polskiego jest oczywiście utrzymanie „Zjednoczenia Gospod. rafinerji olejów mineralnych“ czyli **kartelu**, co do którego p. dr. Segal jest najlepszej myśli, mimo, iż nie brak skądinąd usiłowań zmierzających do poderwania i obalenia tej organizacji handlowej.

Czasy, które zadecydują o trwałości kartelu właśnie się zbliżają. Przyszłość, i to niedaleka — zdaniem p. dr. Segala — rozstrzygnie ostatecznie nietylko o samej potrzebie, lecz o bezwzględnym nakazie gospodarczym w kierunku **utrzymania kartelu.** Stać się on też może **jednym z poważnych czynników obronnych przeciw coraz odważniejszej i szerszej inwazji** tych kapitałów obcych, których politykę należy kontrolować czujnie, w imię nienaruszalności naszego stanu posiadania.

Kartel winien się rozbudować i ogarnąć swemi normami handlowemi także cały eksport naftowy. **Eksport** bowiem, z powodu dzikiej konkurencji własnej i agresywności konkurencji zagranicznej, znajduje się w stanie nieszczególnym. Liczne możliwości jego rozwoju zostały zaniedbane, a raczej pominięte, gdyż brakło w tej mierze uzgodnionej inicjatywy, jednej linji wytycznej i jednego frontu. W nowoczesnych stosunkach handlowych musi każdy większy przemysł, kompetujący o miejsce na rynku międzynarodowym działać solidarnie, wedle pewnego programu żywotnego.

P. dr. Segal przywiązuje wielkie nadzieje do **rynku niemieckiego**, odnosi się natomiast sceptycznie do rynku czeskiego, który — zdaniem naszego interlokutora — na razie należałoby niestety wpisać na konto dubioso.

Jeśli jednak mamy naprawdę stanąć silniej na gruncie zagranicznym, to porozumienie nasze ze **„Standard Oil Comp.“** i **„Shellem“** okazuje się nieuniknionem. Firmy te bowiem **nadają ton zagranicznemu handlowi produktami naftowymi.** Do niedawna jeszcze konkurowały one bezwzględnie cenami, dopiero zaś obecnie ujawniły chęć zrewidowania swoich cenników i całej taktyki handlowej. Może się to stać mostem porozumienia, bez którego **kwestja naszego kartelu eksportowego** nie byłaby łatwą do rozwiązania, natrafiając na poważne przeszkody.

— Jakie jest zdanie p. Dyrektora **o zakazie wywozu ropy z Polski?**

— Sądzę że w obecnych warunkach, kiedy produkcja ropy właściwie nie pokrywa naszego zapotrzebowania, a ponadto dość ropy jeszcze idzie na marne — **zakaz wywozu ropy jest dla przemysłu naszego względnie korzystny.** O ile np. „Dąbrowa“ z własnych swoich szybów, których produkcja stale się wzmaga, otrzymuje bardzo znaczne ilości ropy, to nie wszystkie inne firmy znajdują się w tak korzystnem położeniu. Zakaz wywozu więc — chociaż ma bezsprzecznie swoje ujemne strony — wychodzi jednak naszej produkcji krajowej na dobre, bo ropa zostaje w kraju. Rząd zaś — jak słychać — nie ma na razie zamiaru zakaz ten zrewidować.

Kończąc swoje informacje, oświadczył p. dr. Segal, że — jego zdaniem — **fala wielkich redukcji personalu właściwie należy już do przeszłości i że są widoki, iż przemysł naftowy potrafi utrzymać te siły, które obecnie zatrudnia.**

Jest to bardzo cenne wynurzenie, które przyczyni się do uspokojenia pracowników umysłowych i fizycznych, pracujących w przemyśle naftowym, znajdującym się jeszcze w okresie przesilenia.

Ci, którzy rządzą Niemcami



OTTO BRAUN

były prezydent ministrów pruskich, który bez skutku próbował powtórnie utworzyć gabinet. (Wedle udatnej karykatury niemieckiej).

Feljeton „Gazety Por.“ z 22 lutego 1925.

Rośliny w świetle liczb.

Jeden kłos o powierzchni chłonnej 6 metrów kwadr. — Niezwykła energja pęcznienia. — Groch, polany wodą, rozsadza flaszkę. — Pęczniejące nasiona podnoszą ciężar 80 kg.

Przyjmując szerokość włośników równą 0.1 mm., można obliczyć powierzchnię chłonną włośników pszenicy, która równa się 6.28 m. kw. Mając na widoku niewielką bryłę ziemi, w której wszystkie te korzenie są rozgałęzione, musimy podziwiać tak doskonałą budowę organizmu roślinnego.

Jeszcze ciekawsze liczby otrzymamy, jeżeli spróbujemy obliczyć powierzchnię liści jakiejś rośliny, któremi ona czerpie dwutlenek węgla z powietrza i przerabia go z pomocą promieni słonecznych. Dąb średniej wielkości posiada około 700.000 liści. Powierzchnia jednego liścia równa się 90 cm². więc powierzchnia wszystkich liści dosięga 6.300 m². Jak olbrzymia powinna być siła życiowa rośliny, jeśli w ciągu paru tygodni wiosennych może być wytworzona tak wielka powierzchnia? Jeżeli przyjmiemy długość przeciętną liścia dębu równą 12 cm. i ułożymy wszystkie liście szeregiem tak, ażeby wierzchołek



Caulerpa (wielkość nat.)
Typ rośliny jednokomórkowej.

jednego dotykał ogonka drugiego, to otrzymamy długość 84 klm. Widzimy więc, że i w tym wypadku roślina doskonale wyzyskuje warunki dla swych potrzeb życiowych, gdyż wielka powierzchnia pozwala uchwycić większą ilość dwutlenku węgla i promieni słonecznych. Chociaż dwutlenek węgla dostaje się do liścia przez otwory, zwane szparkami oddechowemi, lecz otworów tych jest mnóstwo. Na dużym liściu słonecznika mieści się 13.000.000 szparek oddechowych, na liściu kapusty 11.000.000. na mniejszych liściach, jak np. u lipy, dębu, drzew owocowych, można naliczyć szparek setki tysięcy.

Liście służą też roślinom do parowania wody, które niezbędne jest dla odżywiania się. Jeżeli uprzytomnimy sobie olbrzymią powierzchnię parującą, którą posiadają liście, zrozumiemy łatwo, co za kolosalne masy wody przepływają przez roślinę. Morga rozmaitych zbóż paruje przez lato 800.000 do 1,600.000 kg. wody; morga łąki o mieszanych trawach do 4,000.000 kg. Jeden osobnik kukurydzy w czasie całkowitego swego okresu życia i wzrostu, a mianowicie w ciągu 273 dni, wydzielił w postaci pary 14 kg. wody; konopie w ciągu 140 dni 27 kg.; słonecznik przez 140 dni 60 kg., a ilość wody, wydzielonej drogą parowania przez dąb, okryty około 700.000 liści w czasie od czerwca do października obliczono na przeszło 100.000 kg. Wogóle ciężar wyparowanej wody wynosi przeciętnie 3—4 razy wziętą wagę substancji suchej masy rośliny.

O siłach, jakiemi przeciwdziałają błony komórek roślinnych, dają nam pojęcie następujące fakty: Wiadomem jest, iż podczas kiełkowania nasiona pęcznieją dzięki wchłanianiu wody przez komórki. Że pęcznienie to zachodzi z wielką siłą, można widzieć z następującego doświadczenia: wypełniamy flaszkę grochem i dolewamy wodę w miarę tego, jak nasiona ją wchłaniają. Po pewnym czasie flaszka pęknie pod wpływem ciśnienia pęczniejącego grochu, nawet w tym wypadku, jeśli flaszkę nie zakorkujemy. Podobne doświadczenie było dokonane w metalowych walcach z grubemi ściankami; nasiona w tym wypadku przykrywano tłokiem, który był połączony z przyrządem, mierzącym ciśnienie. Okazało się, iż w pewnych wypadkach pęczniejące nasiona zdolne były podnieść ciężar 80 kilogramów.

W. Wierzbicki (Łódź).

(Dok. nast.)

—o—

Dziecko, pozostawione w pociągu.

Nowy sposób pozbywania się niewygodne-o potomka bez odbierania mu życia.

Lwów, 21. lutego.

(—) Historja jakby żywcem wzięta z repertuaru popularnego Wyrwicza przydarzyła się onegdaj p. Julji Pędlickiej zam. we wsi Stare Koszaware w pow. zdołbunowskim. Mianowicie Pędlicka powracając z Przemyśla przybywszy na dworzec główny wę Lwowie wsiadła do pociągu III kl. mającego odejść w kierunku Zdołbunowa. W przedziale zastała tylko pewną kobietę z dzieckiem. Wkrótce zawiązała się szybko znajomość. Nieznajoma rozpoczęła Pędlicką wypytywać o kierunek jazdy, sama zaś oświadczyła, że jedzie z dzieckiem do męża, jednakowoż nie podała bliższego adresu stacji. Tuż za Lwowem w pobliżu pierwszej stacji poprosiła Pędlicką, by zechciała na chwilę zaopiekować się jej dzieckiem, albowiem chce ona wyjść na peron, by kupić dla dziecka mleko. Pędlicka mając przy sobie trochę mleka zaofiarowała swoje usługi, spotkała się jednak z odmową, gdyż kobieta oświadczyła, iż musi kupić ciepłego mleka i opuściła wagon. Po paru minutach pociąg ruszył z miejsca, a nieznajoma nie wróciła pozostawiwszy dziecko na los szczęścia.

Pędlicka wobec tego zmuszona była dzieckiem zaopiekować się aż do Zdołbunowa, gdzie doniosła o za ściu posterunkowi policji, który po stwierdzeniu prawdziwości z znań oddał dziecko w opiekę „Żłóbkowi dzieci“ w Równem.

Dwie służące zatrute gazem.

Straszny wypadek w domu bar. Jorkasch-Kocha. — Własna ni ostrożność przyczyną zgonu dwojga kobiet.

Lwów, 21. lutego.

(—) Nieszczęśliwy wypadek, zakończony tragiczną śmiercią dwojga osób, zdarzył się minionej nocy przy ul. Podwale 3, w mieszkaniu emeryt. radcy skarbowego, b rona Jorkascba-Kocha. Mianowicie s użące jeg , Antonina Żu ówna i Anna Kaczorówna, kładąc się spać wczoraj wieczorem, zapomniały zak ęcić kur k przy i stalacji kuchenki gazowej.

Przez całą noc gaz uchodził, i obie doznały śmiertelnego zatrucia. Dopiero rano, gdy mimo uporczywego dzwonka, żadna z nich nie zjawiała się, otworzono drzwi kuchni, skąd wydobywał się trujący gaz. Obie bowiem służące zastano martwe.

Zawezwane natychmiast Pogotowie ratunkowe niestety nie mogło już udzielić żadnej p mocy, zaś dochodzenia policyjne wykazały, że winę wypadku poniosły zmarłe.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Sobota 21. bm. (3 pop.) „Kopciuszek“ (dla młodzieży).
Sobota 21. bm. (7.30) „Cavalleria Rusticana“ i „Tajemnica Zuzanny“.
Niedziela 22. bm. (3 pop.) „Halka“.
Niedziela 22. bm. (7.30) „Sen nocy letniej“.
Poniedziałek 23. bm. „Lohengrin“ (ważne bilety zakupione w poniedziałek 16. lutego 1925).
Wtorek 24. bm. „Wesele Figara“ (50% zniżki).

TEATR NOWOŚCI:

Sobota 21. bm. „Radjo-dziewczyna“ (50% zniżki).
Niedziela 22. bm. „Hrabina Marica“.
Poniedziałek 23 bm. „Hr. Marica“.
Wtorek 24. bm. „Hrabina Marica“.

TEATR MAŁY:

Sobota 21. bm. „Proces rozwodowy“.
Niedziela 22 bm. „Proces rozwod.“
Poniedziałek 23 bm. „Proces rozwod.“
Wtorek 24 bm. „Proces rozwodowy“

*

„Jaś i Małgosia“, fantastyczna opera Humperdinckai zapowiada się niezwykle interesująco. Kapelmistrz p. Karol Lewicki od szeregu tygodni prowadzi intensywne próby muzyczne. Olbrzymi nakład pracy poświęca reżyser Łowczyński, przy nowej inscenizacji. Obsadę nowej premjery tworzą pp. Hinglerówna, Kasprowiczowa. Lubicz, Nahlikówna, Tęczarowska, Schütz.

„Cavalleria Rusticana“ i „Tajemnica Zuzanny“ ukaże się dziś w sobotę wiecz. w Teatrze Wielkim z pp. Lubicz, Nahlikówną, Ostrowską, Cyganikiem, Dolnickim, Mannem.

„Agri“, operetka Stephana o wielkich walorach muzycznych i nadzwyczaj interesującem librecie, na tle wschodu, zostanie wystawiona w przyszłym tygodniu. Obsadę stanowią pp. Korabłanka, Rylska, Kuligowski, Kowalski, Sowiński i inni. Operetka otrzyma zupełnie nową szatę dekoracyjną i kostjumową. „Agri“ zostanie wystawiona po raz pierwszy w Polsce na naszej scenie.

„Kopciuszek“ ukaże się nieodwołalnie po raz ostatni dziś popołudniu.

*

Wiadomości osobiste. Prezes Lwowskiej Dyrekcji ceł dr. Władysław Rasiński wyjechał na czas dłuższy na konferencje w sprawach międzynarodowej polityki celnej do Londynu i Genewy. Kierownictwo Dyrekcji ceł objął wiceprezes Kazimierz Smolka.

Piękne uczczenie pamięci. Zamiast kwiatów na trumnę śp. Tadeusza Csypka, st. radcy skarbu, złożyli urzędnicy skarbowi, czcząc pamięć nieodżałowanego swojego kolegi, na budowę urzędniczego sanatorjum w Worchocie 650 zł. Z tej samej żałobnej okazji i na ten sam cel złożyło prezydjum giełdy za inicjatywą radcy Panetha 100 zł.

Reduta artystyczna. Dziś w sobotę 21. bm. w bogato udekorowanych salach hotelu Krakowskiego, punktualnie o 10 wiecz. rozpocznie się reduta artystyczna staraniem artystów teatrów. Ostatnia w karnawale, wytworna zabawa w gronie artystów, zgromadzi najlepsze towarzystwo Lwowa i z pewnością zaliczy się do najbardziej udanych. Komitet szeregiem niespodzianek rozweseli uczestników zabawy. Odbędzie się konkurs na najpiękniejszą maskę, loterja fantowa z bogatemi fantami i wiele innych niespodzianek. Odbędą się również popisy taneczne baletu w oświetleniu różnokolorowych reflektorów. Obowiązuje strój balowy. Przy wejściu na salę komitet przeprowadzi kontrolę masek. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. Tańce prowadzić będzie p. St. Faliszewski.

Reduta pozyska niezwykłą atrakcję w osobach Bima i Boma, którzy w roli gości humorem bawić będą uczestników reduty.

„Nowe Usta“. Pod tym tytułem Tadeusz Peiper, znakomity estetyk i poeta wygłosi w poniedziałek 23. bm. godz. 7.30 w sali Instytutu Technol. odczyt o nowej poezji.

Pobór państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę był w marcu 1925 r. dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali i przepisów zawartych w okólniku z 19. stycznia 1925 (Nr. 20 „Monitora“ z 25. stycznia).

Z Ogniska nauczycielskiego we Lwowie. W sobotę, dnia 21. bm. odbędzie się w lokalu Ogniska (gmach Skarbka I p.) wykład dr. Zirhoffera p. t. „Niektóre czynniki kształtujące powierzchnię ziemi“. Początek o godz. 7 wieczorem.

Akademja zbiorowa na temat: „Co zdziałała Samopomoc Zjednoczenia dla lwowskiej młodzieży akademickiej“? odbędzie się w niedzielę, 22. bm. o godz. 12 w poł. w sali Pol. Dom. Akad. fund. Hermanów przy ul. Królewskiej 7. W Przemyślu odbędzie się w niedzielę, 22. lutego o godz. 7 wiecz. w sali Magistratu odczyt zbiorowy na temat: „Czego chce młode Zjednoczenie?“

„Pan Zołzikiewicz“, sztuka w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami, Galasiewicza i Mellerowej, odegrana z wielkiem powodzeniem w Teatrze Małym przez Koło dram. Drukarzy lwowskich, zostaje powtórzona w niedzielę d. 22. bm. w sali własnej Piekarska 18. Początek o g. 7 wiecz.

(—) **Chlebodawczyni uwięziona przez służącą.** Oryginalny wypadek pozbawienia swobody osobistej zdarzył się wczoraj w realności przy ul. Jachowicza 19. Mianowicie Józef Feller, majster malarski, zam. w tej realności doniósł, że wczoraj, gdy żona jego zeszła do piwnicy wraz z nowoprzyjętą służącą, dawniejsza ich służąca zatrzasnęła za wchodzącymi do piwnicy drzwi, pozbawiając ich w ten sposób wolności. Dopiero po silnych stukaniach dozorca domu uwolnił uwięzione.

(—) **Kradzież materji z dorożki.** Na pl. Marjackim Leopold Socha skradł wczoraj z dorożki stojącej obok kawiarni „De la Paix“ pakunek, zawierający materję wartości 75 zł. Za uciekającym z łupem Sochą puścił się w pogoń dorożkarz, a ująwszy go, oddał w ręce policji.

(—) **Zwracać uwagę na złodziei kieszonkowych.** Izak Neumann, buchalter w firmie Jakóba Kadra, przy ul. Stanisława 10, doniósł policji, że w gmachu Banku Polskiego skradziono mu 600 zł.

(—) **Pies na śladach zbrodni.** Wczoraj wieczorem pies stanowiący własność strażnika na cmentarzu Łyczakowskim, przywlókł pod drzwi mieszkania swego chlebodawcy zwłoki 7-miesięcznego płodu, znalezionego przez niego prawdopodobnie na cmentarzyku Obrońców Lwowa. Komisarjat IV. rozpoczął w tej sprawie dochodzenia.

(—) **Zagadkowa śmierć 3-miesięcznego dziecka.** W fabryce zabawek „Mikro kosmos“ przy ul. 29. Listopada 96 zmarło wczoraj nagle 3-miesięczne dziecko nieślubne robotnicy Józefy R. Przesłuchana matka zeznała, że dziecko przed trzema dniami zachorowało, a ona z braku funduszów oraz ze wstydu nie wołała doktora. Lekarz dzielnicowy dr. Wernicki nie zdołał ustalić przyczyny śmierci i polecił odstawić zwłoki do instytutu medycyny sądowej.

(—) **Kapelmistrz opery okradziony w cukierni.** Wczoraj popołudniu nieznany sprawca skradł na szkodę kapelmistrza opery p. J. Lehrera futro pokryte tchórzami wart. 1.500 zł.

(—) **Pożar w bożnicy.** Wczoraj rano wybuchł pożar w bożnicy na Bogdanówce. Ogień powstał z powodu zajęcia się dywanu od wywróconej na ziemię świecy. Szkoda wynosi 5.000 zł. Przybyła straż pożarna ogień zlikwidowała.

(—) **Ujęcie kieszonkowców.** Za kradzież torebki na szkodę nieznanej pani, aresztowano wczoraj Simona Krimstocka i Jakóba Grossa J. Schneidra, obu notowanych złodziei kieszonkowych.

(—) **Zamach samobójczy w Glinianach.** Wczoraj w południe w Glinianach kucharka u naczelnika poczty Marja Sawka, lat 23, posprzeczawszy się ze swoim pracodawcą, który ją wypoliczkował, pobiegła do jego pokoju, wyjęła rewolwer i postrzeliła się w szyję. Przesłuchana w szpitalu lwowskim, dokąd ją przeniesiono, podała, że głównym powodem zamachu było niedotrzymanie przyrzeczenia ze strony pracodawcy, który obiecał się z nią ożenić.

(—) **Kradzież w tramwaju.** W tramwaju Ż. D. skradziono Sprince Tempelman, handlarce drobiu z Gródka Jagiellońskiego z kieszeni palta 60 zł.

Związek akcjonarjuszów zaprasza swoich członków, oraz w ogóle posiadaczy akcyj „Ojkos“ na zebranie, które się odbędzie w niedzielę 22. bm. o godz. 11-tej przed południem w sali Komisyjnej Izby handlowej we Lwowie, ul. Akademicka 17 I. p. — Przedmiotem dyskusji będzie stanowisko, jakie ma zająć mniejszość na Zgromadzeniu walnem akcjonarjuszów spółki „Ojkos“ w dniu 27. lutego br. 976

Ognisko Oficerów we Lwowie urządza we wtorek, 24. lutego, ostatni wieczór karnawałowy dla członków i przez nich wprowadzonych gości. Zaproszenia do nabycia w kancelarji Ogniska. 969

—o—

Z KRAJU

Marszałek Senatu Trąmpczyński wyjechał wczoraj zagranicę na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Odczyt w Złoczowie. W sobotę o g. 6 wygłosi w Złoczowie w sali magistratu dr. Seweryn Jammer, literat i tłumacz Rabindranatha Tagorego, odczyt o Anatolu France. Odczyt ten miał wielkie powodzenie we Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie.

(+) **Fałszowanie znaczków stemplowych.** W Warszawie zwróciły pisma uwagę, iż w obiegu krąży wiele znaczków stemplowych, wykazujących ślady niejednokrotnego użycia. Pono są nawet specjalne pokątne biura, gdzie można za umiarkowaną cenę dostać dowolną liczbę takich znaczków, chemicznie oczyszczonych ze śladów pieczątek lub pisma. Prasa nawołuje, by wrócono do dawnego systemu wyrobu stempli z cienkiej masy żelatynowej, trudnej do podrobienia.

(+) **Prawdziwa „Madame Butterfly“** bawi w Warszawie. Jest nią śpiewaczka jpońska p. Teiko Kiwa, słynna twórczyni tytułowej roli w operze Pucciniego. Pani Teiko Kiwa święciła tryumfy w Madrycie, Paryżu i Berlinie.

ZE ŚWIATA

(+) **Cykl koncertów Paderewskiego w Anglji** obejmuje jeszcze występy 23. bm. w Manchester i dnia 24. bm. w Glasgowie.

(+) **Jak się Litwa zbroi.** Prasa łotewska doniosła, że w Neapolu władze włoskie zatrzymały 50 wagonów, zawierających 50 tysięcy karabinów i miljonów patronów, która to broń została zakupiona przez Litwę za 30 miljonów lirów. Władze włoskie udzieliły pozwolenia na przeładowanie broni na okręty.

(+) **Głód w zachodniej Irlandji** coraz więcej daje się ludności we znaki. Prócz tego w okolicach tych panuje epidemja influenzy. Wskutek licznych wypadków śmierci, rząd organizuje akcję ratunkową.

(+) **Hotele we Włoszech stanieją.** Rząd włoski zobowiązał hotelarzy, by corocznie do 15. grudnia podali wykaz wolnych pokojów z cenami. Bez zezwolenia prefekta nie wolno podwyższać cen pokojów.

Czas letni w Holandji zostanie zniesiony, o ile Francja, Belgja i Anglja czasu takiego u siebie nie zaprowadzą.

Ludność Moskwy. Według oficjalnej statystyki, Moskwa liczy 1,754.850 mieszkańców.

Kącik dla Pań.

KORONKI I GIPIURY.

Lwów, 21. lutego.

W sezonie karnawałowym, obok piór niebywałe tryumfy święci koronka. Wprawdzie nie ta dostojna, prawdziwa koronka, której przepych kosztowny mógł zdobić tylko królewskie i książęce stroje średniowiecza, lub też ubierać nowożytne królowe i królewny świata finansowego. Nie... tylko jej imitacja... nie dzieło pracowitych rąk, lecz produkt maszynowy, nie dorównywujący precyzją wykonania i trwałością owym pierwowzorom Ale naprawdę tak śliczna i bogata w efekty, czyniąca z kobiety na sali balowej jakąś eteryczną czarodziejską wróżkę z bajki, a przytem tak stosunkowo przystępna w cenie, że nie można nie powitać z uznaniem jej władztwo.

Lecz z kończącym się karnawałem, gdy mniej na czasie stają się pajęcze tkaniny, a do sukien należy stosować solidniejsze przybrania, pojawia się na widowni bliska siostrzyca koronki, oddawna już zepchnięta w cień przez wszechwładny wyrok kapryśnej mody. Gipiura zarzucona od lat, zdobywa napowrót wstęp do sanktuarjów wielkich magazynów skąd wychodzą kreacje nowych toalet. Ubiera się nią dół sukien, oszywa falbany, używa na kołnierze i manszetki, i... tak już dawno niewidziane żaboty...

Efekty gipiurowe zadziwić mają w najbliższym czasie modny świat — a powitają je z zadowoleniem te, które przechować potrafiły piękne cenne gipiury w swoich kolekcjach.

Nina.

Sport

IV. WIECZÓR DYSKUSYJNY KOŁA DZIENNIKARZY SPORT.

Lwów, 21. lutego.

W ubiegły czwartek odbył się czwarty z rzędu wieczór dyskusyjny Koła dziennikarzy sportowych. P. Narcyz Süsserman wygłosił referat na bardzo ciekawy temat: „Z biologji ćwiczeń fizycznych“. Prelegent, opierając się na dziełach profesorów niemieckich i szwajcarskich przedstawił w zwięzły i jasny sposób cztery fazy rozwoju ćwiczeń fizycznych. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. prof. Wacek, Nechay, Schargel, Markheim i prelegent.

Lechia-Hasmonea. Pierwsze zawody w bieżącym sezonie odbędą się najbliższej niedzieli na boisku Z. K. S. Hasmonei za rogatką Łyczakowską o godz. 3 popoł. — Drużyny wystąpią w kompletnych składach; ze względu na ostatni wynik remisowy tych drużyn spodziewać się należy interesującej gry.

Karpackie Tow. Narciarzy urządza na niedzielę 22. bm. wycieczkę do Sławska. Wobec postępów wiosny będzie to może ostatnia wycieczka w Bieszczady w sezonie. Zbiórka dla reflektujących na zniżkę w sobotę do godz. 15.45 w westybulu dworca. Równocześnie wyjazd wycieczki na Ston.

Pogoń I. A—Pogoń I. B. Zawody te rozegrane zostaną na boisku LKS. Pogoń 22. bm. (niedziela) o 11.30 przedpoł. Bliższe szczegóły w afiszach.

Apel do dobrego serca Lwowa.

Sierota po urzędniku państwowym, chcąc pomóc matce w wychowaniu licznego rodzeństwa, prosi o datki na maszynę. Ułatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźmy jej więc z pomocą, skuteczną a rychłą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej“ (ul. Chorążczyzny 31.)

Wielkie nadużycie skarbowe lwowskiej firmy „Feller i Ska“

Rozmyślne zatajenie ksiąg handlowych przy zeznaniu podatku przemysłowego Skarb państwa mógł być narażony na wielkie straty. — Sprawa została oddaną sądowi i prokuratorji, celem wdrożenia postępowania karnego.

Lwów, 21. lutego.

Odstraszające przykłady fatalnych skutków, jakie sprowadzają na strony zatajenia i oszustwa skarbowe, nie potrafiły widocznie powstrzymać niektórych jednostek od „próbowania szczęścia“ w tej dziedzinie. W ostatnich dniach specjalne komisje, wydelegowane przez lwowską Izbę skarbową do zbadania ksiąg handlowych, **wpadły na trop poważnych nadużyć** w **firmie „Feller i Ska“ sprzedaży konfekcji i sukna przy ul. Legjonów l. 39., należącej do Ignacego Fellera i Zacharjasza Tarlera.** Ustalono urzędownie na podstawie zbadania jawnych i tajnych ksiąg tej firmy, że za 1. i 2. półrocze r. 1924 **podała ona sfingowany obrót, kilkakrotnie niższy od rzeczywistego.** Gdyby nie udało się odkryć tej oszukańczej malwersacji Skarb państwa **byłby poniósł olbrzymie straty.**

Jak się dowiadujemy, sprawę **odstąpiono sądowi i prokuratorji celem wdrożenia postępowania karnego.** W brzydkiej tej sprawie, złe rzucającej światło na moralność niektórych podatników, uderza okoliczność, że **firma „Feller i Ska“ znana jest ze swej zamożności w sferach handlowych naszego miasta i prowadzi przez długie lata interes tekstylny**, a więc nie może się zasłaniać ani nieświadomością ustaw, ani złemi stosunkami materjalnemi. A zatem caveant consules!

Wielkie kradzieże magazyniera.

Na szkodę Pol. Spółki Telefonicznej sprzeniewierzył moc materjału, wartości 1000 zł.

Lwów, 21 lutego.

(—) W dniu wczorajszym wyszły na jaw nadużycia na większą skalę uprawiane **na szkodę Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej** we Lwowie przez magazyniera tejże Spółki, Kazimierza Góralskiego, którego wczoraj aresztowano. Mianowicie imieniem Spółki inż. Rogowski zawiadomił VI. komisarjat, że jak stwierdził, od dłuższego czasu popełniano w magazynie przy ul. Kopernika 34. kradzieże materjałów, a to drutu miedzianego oraz części składowych do kabli. Szkoda wynosi przeszło tysiąc złotych. Na polecenie Góralskiego robotnik Michał Banach wynosił ten materjał do firmy „Spart“ przy ul. Kościuszki 8., gdzie kradzione te materjały odbierał magazynier „Spartu“ Józef Korkes. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi VI. komisarjat.

Ujęcie szajki świętokradców.

Ograbili trzykrotnie Zakład Brata Alberta.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 20. lutego.

(Cp.) Świeżo ukończyła policja przemyska dochodzenia w sprawie **obrabowania ubogiej zakrystji Zakładu Brata Alberta w Przemyślu**, gdzie skradziono wszystkie srebrne naczynia kościelne, przyczem świętokradcy rozrzucili na ołtarzu komunikanty. Sprawcami okazali się Adolf Pietraszko, Bronisław Wilk, Józef Trawiński i jakiś „Józef“ bez nazwiska zwany „Kapral“. Wszyscy często korzystali z przytuliska. Po rabunku część przedmiotów zakopali w lesie lipowickim, z innemi Pietraszko i Wilk pojechali do Borysławia, aby tam je sprzedać. Wywiadowcy policyjni obu przyaresztowali, przyczem znaleziono 2 srebrne kielichy. Do czynu przyznali się i wskazali współwinnych. Za ich wskazówką odkopano w lesie resztę przedmiotów.

Jak wykazały dochodzenia, szajka ta oprócz ostatniego świętokradzkiego rabunku, **ma na sumieniu dwa inne włamania do Zakładu Brata Alberta.** Skradli podówczas z biurka przełożonego Zakładu gotówkę 260 zł., pochodzącą z jałmużny i różną garderobę. We wszystkich trzech wypadkach Trawiński **szedł na rabunek uzbrojony w rewolwer** z 80 nabojami. Całą szajkę wraz z blatniczką Emilją Leosz osadzono w więzieniu przemyskiem.

Życie gospodarcze.

Walne zgromadzenie korporacji gospodnio-restauracyjnej.

Lwów, 20. lutego.

Przy udziale przeszło 300 członków odbyło się wczoraj przedpoł. w sali Instytutu technol. zwyczajne walne zgromadzenie korporacji gospodnio-restauracyjnej. Na porządku dziennym były także wybory Przełożeństwa. Nieliczna grupka członków z p. Nowakowskim i N. Arnoldem na czele zorganizowała „opozycję“, która jednak spaliła na panewce.

Obradom przewodniczył przełożony p. Maksymowicz, z ramienia Magistratu figurował jako komisarz przemysłowy r. Michał Maz urkiewicz, a jako delegat dep. II. sekr. Ocharski. Na wstępie p. Maksymowicz zdawał sprawę z czteroletniej prawie działalności ustępującego wydziału. Zaznaczył, że objął kierownictwo w r. 1921 w czasie, kiedy chwiały się podwaliny zawodów. Należało stępić ostrze ustawy antyalkoholowej, co się przy współpracy organizacji zawodowych całej Małopolski ostatecznie w znacznej mierze udało. Walił się na zawód ten cały szereg innych utrudnień gospodarczych, jak urząd walki z lichwą, kwestja cenników, kwestje podatkowe itd. We wszystkich tych sprawach korporacja interwenjowała skutecznie a działała zawsze pod hasłem obrony słabszych w pierwszym rzędzie wdów, sierót i starców. W końcu mowca odpiera zarzuty stawiane mu w pamflecie „opozycji“, dziękuje wydziałowi za sumienną i skuteczną współpracę i nawołuje wszystkich do zgodnego współdziałania dla dobra zawodów. Wywody jego uzupełnił zast. przeł. p. Walker.

Sprawozdanie rachunkowe przedłożył p. Ryszard Kessler, zaś sprawozdanie komisji rewizyjnej p. Engelkreis. W dyskusji zabierali głos p. Landes, Nowakowski i Muszyński, który postawił wniosek na udzielenie Przełożeństwu absolutorjum oraz wyrażenia podziękowania, w szczególności p. Maksymowiczowi. Oba te wnioski uchwalono wśród oklasków niemal jednogłośnie.

Przy wyborach na Przełożonego uzyskał p. Maksymowicz 174 głosów, p. Nowakowski 56 gł., wobec czego wybrany został na dalsze 3 lata p. Maksymowicz. Wynik przyjęto hucznymi oklaskami. Zastępcą przew. został dotychczasowy zast. p. E. Wacker. Dokonano wreszcie wyboru wydziału w następującym składzie: Borowski Stanisław, Zehngut Zygmunt, Kafka Marjan, Herold Antoni, Kilanowicz Adam, Landes Michał, Hartmann Filip, Schlecker Ozjasz, Zieliński Tomasz, Fuchs Maurycy, Schweitzer Filip, Fabian Henryk, Kessler Ryszard, Orzechowski Franciszek, Spritz Zygmunt, Ludwig Jan, Katz Herman, Skorodecki Ferdynand, Aschkenazy Maurycy, Błocki Franciszek, Engelkreis Maurycy, Mang Jakób, Dorfman Adolf, Hrankowski Stefan. Zastępcy wydziału na lat 3: Zwolińska Józefa, Kelcz Ignacy, Nowak Józef, Niemand Max, Frankel Abraham, Bieniasz Leon, Grünfeld Mendel, Musiałowicz Władysław. Komisja rewizyjna: Christman Karol, Mandel Markus, Chrystjan Mayer. Sąd polubowny: Kislinger Bogumil, Wendel Piotr, Fried Wojciech. Reich Samuel, Parnes Natan, Acker Filip. Zastępcy sądu polubownego: Messing Michał, Dąbrowski Bronisław, Żółciński Andrzej. Delegaci na zgromadzenia pomoc.: Fischer Stan., Górski Bron., Lenobl Jakób, Jäger Bernard. Przy wyborach „opozycja“ poniosła sromotną klęskę. Zgromadzenie trwało od godz. 11 przedpoł. do godz. 4 popoł.

Rafinerja Mikolascha znowu w polskich rękach.

Lwów, 21 lutego.

Znana od przeszło pół wieku rafinerja spirytusu i fabryka likierów Jana Mikolascha na Bogdanówce, zamieniona następnie na spółkę akcyjną Pierwszego gal. Tow. akc. fabryki i rafinerji spirytu u we Lwowie na Bogdanówce, którą ostatnio nabyło Tow. Akc. „Jungbunz'auer Spiritu - u Chemische Fabrik“ przeszła onegdaj prawie w zupełności w polskie ręce.

Dnia 14. lutego odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej, na które przybyli reprezentanci całych 100 % kapitału akcyjnego. Obradom przewodniczył członek Rady Zawiadowczej, p. dr. Michał br. Jorkasch-Koch. Przed przystąpieniem do obrad poświęcił przewodniczący gorące wspomnienie pośmiertne przedwcześnie

zmarłemu, długoletniemu i wielce zasłużonemu członkowi Rady Zawiadowczej i syndykowi spółki błp. dr. Bernardowi Tennerowi.

Następnie przewodniczący p. dr. Jotkasch-Koch zdawał sprawozdanie o przeprowadzonej przez „Jungbunzlauer Spiritus- u. Chemische Fabrik" likwidacji Pierwsz. gal. Tow. Akc. rafinerji spirytusu. Likwidacja ta została tak pomyślnie przeprowadzoną, że cały przedwojenny kapitał akcyjny w wysokości 1,000.000 koron przedwojennych został w całości zachowany, wobec czego Towarzystwo akc. uchwaliło odkupić z powrotem od firmy Jungbunzlauer całe przedsiębiorstwo i zasilić Towarzystwo nowymi funduszami przez podwyższenie kapitału akcyjnego. W ten sposób Towarzystwo przejdzie prawie w całości w polskie ręce. Wobec znacznego rozszerzenia agend Towarzystwa, Rada zawiad. zamianowała obok obecnego dyr. p. Š. Grossmana drugiego dyrektora z tym samym zakresem działania w osobie p. Medwina. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości jednomyślnie.

W myśl referatu członka Rady zawiad. p. R. Dittricha Walne Zgromadzenie uchwaliło nabyć od firmy „Jungbunzlauer Akt. Ges. Spiritus- u. Chemische Fabrik" względnie od firmy „Pierwsz. Gal. Raf. Spirytusu Towarz. Akc. Młodobolesławskiej Fabr. Spirytusu i Chemiczna" wszelkich jej przedsiębiorstw położonych w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej na warunkach jakie Rada Zaw. uzna za stosowne.

Następnie uchwalono w myśl referatu p. dyr. Grossmana zmianę szeregu paragrafów statutu Spółki i zatwierdzono kooptację powołanych do Rady zaw. pp. inż. W. Lederera i Ryszarda Dittricha. Do komisji rewizyjnej powołano pp. dr. Józefa Thoma i Zbigniewa Orzechowskiego dyr. Pezetu a na zastępcę członka p. dr. Juljusza Bardacha. W końcu uchwalono podwyższyć dotychczasowy kapitał akcyjny o 5,000.000 złotych czyli do wysokości 6 000 000 zł. przez wypuszczenie 12.500 sztuk akcji II. emisji po cenie nominalnej 400 zł., opiewających na okaziciela i wpłaconych pełną gotówką i upoważniono Radę zawiad. do przeprowadzenia wszelkich w tym kierunku potrzebnych formalności i do uzyskania pozwolenia władz.

—o—

Cło na słoninę. Wskutek zwiększonej hodowli nierogacizny zniesiono w swoim czasie cła wywozowe na żywe wieprze. W ostatnich czasach rząd austrjacki zastosował szereg zarządzeń weterynaryjnych, wskutek czego wywóz świń z Polski do Austrji został wstrzymany. Aby umożliwić rozwój dalszy hodowli krajowej, rząd uważał za konieczne znieść opłaty wywozowe od słoniny. Cena słoniny na rynku krajowym ma stałą tendencję zniżkową: w 2-ej połowie października płacono za kilo słoniny w detalu na rynku warszawskim 2.82 zł., w końcu zaś stycznia r. b. — tylko 1.96 zł.

—o—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 20. lutego 1925.

Na dzisiejszej przedgiełdzie duże zainteresowanie wywołały akcje Jaworzna, które były poszukiwane przy niewystarczającej podaży po kursach silnie zwyżkowych. Płacono za setki do 16·00 dwudziestopiątki do 16·75 (wczoraj 15·75) drobne 17·00 (wczoraj 16·05). Gazy wschodnie kupowano po kursach utrzymanych, zachodnie lekko zniżkowaty. Popyt na Gazociągi (towar 0·30) i Superfosfat (oferty kupna po 3·00) Pozatem drobne sporadyczne obroty.

Z papierów państwowych transakcje pożyczką konwersyjną i 8% pożyczką złotą. W akcjach bankowych ruch słaby, kursa mocniejsze. Na Targu akcji przemysłowych ożywione transakcje. Wszystkie prawie papiery wykazywały zwyżkę kursów. Zapotrzebowanie duże.

Liczne transakcje w Browarach, Ćmielowie, Gazolinie, Niemojowskim, Tespach. Osiągnięty kurs 6·00, Sierszy górniczej i Zieleniewskim. Akcje Browarów notowały dziś bez kuponu bieżącego i płacono do 10·40. Papiery handlowe bez transakcji. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie ożywione. Z walut poszukiwano dolary po 5·19 przy licznych transakcjach.

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipoteczny 0·62½, 0·63 Przemysłowy 0·42½, 0·43, Z B. K. 0·17, 0·17½, Browary 10·30, 10·35, 10·25, 10·40, Chodorów 5·40, 5·45, Chybie 6·40, Cegielski 36·00, 35 50, Ćmielów 0·65, 0·66, 0·67, 0·67½, 0·68, Gafota 0·35, Gazolina 2·20, 2·30, 2·25, Niemojowski 0·69, 0·68, 0·70, 0·71, 0·72, Nitrat 0·33, Oikos 2·60, 2·65, Parowozy 0·87½, 0·88, 0·89, Pezet 0·25, Pocisk 1·15, Nafta 0·66, 0·66½, P. T. B. 0·45, Rakszawa 2·20, Siersza g. 4·85, 5·05, 5·10, Tespy 5·50, 5·65, 5·75, 5·80, 5·85, 5·90, 6·00, Zieleniewski 14·85, 14·80, 14·75, Poż. konwersyjna 0·48, 0·50, Poż. złota 7·50, 7·75.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Brugger 0·40, 0·39. Elektrosan 0·12, 0·11. Gazy wschodnie 13·90, 13·95, 14·00, 14·05. Gazy zachodnie 3·85, 3·80, 3·75. Jaworzno (100) 15·40, 15·75, 15·85, 15·95, 10 00, (25) 16·50, 16·60, 16·70, 16·75 (drobne) 17·25, 17·00. Len 0·39, 0·37, 0·40. Lesienice 1·60. Nobel 2·05. Olkusz 1·20. Przeworsk (imienny) 225·00, 2226·00. Schön 62·00. Hydropol 0·12, 0·11.

Giełda zbożowa.

Lwów, 20. lutego 1925.

Giełda nielicznie odwiedzana, skromne obroty w życie, poza giełdą w mące poznańskiej. Poszukiwany owies po cenach wyższych oraz jęczmień browarniany i ziemniaki przemysłowe. Tendencja utrzymana, dla owsa zwyżkowa. Usposobienie spokojne.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

z dnia 20 b. m.

Dolary 70460, marka niem. 167, ang. 336500, franc. 3710, włoskie 2895, jugosł. 1142, polskie 13520—13660, rum. 348, szwajc. 13540, węg. 9720, czeskie 2092.

Akcje: Zieleniewski 200, Apollo 710, Silezia 15, Fanto 215, Karpaty 151100, Galicja 1400, Schodnica 210, Siersza 65100, Bank Hipoteczny 8500, Kompas 17300, Goleszów 585, Portland cement 349, Lumen 8100, Nafta 163, Mraźnica 43 do 44½, Tepege 23 3/4—24⅛, Browary lwowskie 146, Rakszawa 27200.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

	Przekazy	Gotówką
Paryż	27·25	27·15
Londyn	24·81	24·79
Nowy Jork	5 25	520·
Warszawa	10050	99·50
Belgja	26 30	26·20
Włochy	21 45	21·27
Hiszpanja	74·00	73·80
Holandja	208·80	208·50
Berlin	1·23·9	1·23·7
Wiedeń	73·40	73·10
Sztokholm	140·60	140·10
Oslo	79·50	79·10
Kopenhaga	92·80	92·40
Sofja	3·80	3·75
Praga	15·45	15·40
Budapeszt	0·72·5	0·71·5
Belgrad	8·50	8·45
Ateny	8·10	7·80
Konstantynopol	2·80	2·70
Bukareszt	2·65	2·60
Helsingfors	13·10	12·90
Buenos Aires	196 00	195·00

Obroty prywatne.

Lwów, 21. lutego

Wczoraj tendencja spokojna. — Kursa w ramach poprzednich. Obrót średni.

Dolary amer. 5·18 5/8 do 5·19, dol. kanadyjskie 5·15½ do 5·15¾, korony czeskie 0·15¼ do 0·15½, leje 0·02½ do 0·02¾, franki franc. 0·27½ do 0·27¾, frank szwajcarski 1·00 do 1·01, funty szterl. 24·30 do 24·50, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 3·20 zł. drobne za 1 tys. 1·80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·40 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07¼ do 0·07⅛ gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 21·90, 20 frank. 19·80 do 19·90, 20 marki 24·85 do 25·00, 10 rubli 26.85 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44⅛—0·44½, 5-kor. austr. 2·32—2·35, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90, kopiejki za rubel 0·84—0·86.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 20. lutego 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje	20 lutego				
	1923	1924		płacą		żądają		transakcje
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	62	—	64	0·62½—0·63
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	42	—	44	0·42½—0·43
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	16	—	18	0·17—0·17½
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	10	10	10	55	10·25—10·40
1000	3000	25 gr	Chodorow	5	30	5	55	5·40—5·45
1000	2000	50 gr	Chybie	6	30	6	50	6·40
1000	800	30000	Cegielski	35	10	36	40	35·05—36·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	64	—	69	0·65—0·68
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	60	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	34	—	36	0·35
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	2	15	2	35	2·20—2·30
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	67	—	73	0·68—0·72
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	32	—	34	0·33
1000	4000	—	Oikos	2	55	2	70	2·60—2·65
500	750	4 gr	Parowozy	—	87	—	90	0·87½—0·89
500	200	1000	Pezet	—	24	—	26	0·25
350	175	—	Pocisk	1	10	1	20	1·15
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	65	—	67	0·66—0·66½
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	44	—	46	0·45
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	15	2	25	2·20
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	4	75	5	20	4·85—5·10
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	40	6	10	5·50—6·00
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	14	60	15	00	14·75—14·85
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	40	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Posady i prace

BPCHALTERA lub buchalterkę obznajomioną dokładnie z prowadzeniem ksiąg handlowych, poszukuje się zaraz w okolicy Lwowa. Zgłoszenia pod „S.“ do Administracji. 958-4

BUCHALTERKA przyjmie wszelką pracę z zakresu buchalterji do wykonania w domu. Zgłoszenia do Administracji pod „Saldo Conti“. 915

Rozmaite

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Artur Smutny, Chmielowskiego 5, tel. 15—98. 904 3

PANIE osiągną wszelkich porad w zakresie położnictwa u położnej, Krakówy, Szlak 9. 968

ZGUBIONE dokumenta wojskowe, wydane przez 12 p. p., na nazwisko Beinas Dickman, unieważniam. 963

„OIKOS“
TARTAK PAROWY
w Rześnie Polskiej
przyjmuje do przetarcia kloce twarde i miękkie na wszelkie wymiary, po cenach konkurencyjnych.

Kierownictwo fachowe — tor przemysłowy. — Zgłoszenia „Oikos“ Centrala ul. 3-go Maja 11. 966

Licytacja dobrowolna

realności przy pl. Akademickim 1, składającej się z domu 2-piętrowego oraz kilku parcel odbędzie się **26. lutego 1925** w tutejszym sądzie. Bliższych informacji udziela z grzeczności **KORDYAN**, Łyczakowska 9 od 2—5 pop. 967



Czytajcie „Szczutka“

UNIEWAŻNIA się skradzioną książeczkę wojskową dnia 16. lutego 1925 w Samborze, na nazwisko Sojka Michał, ur. 1896 roku w Czerchawie. 962-2

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót stolarskich dla budowy domu dla funkcjonarjuszów Gminy m. Lwowa przy ul. Zborowskich we Lwowie rozpisuje się niniejszem licytację ofertową z terminem do dnia 27. lutego 1925 r. godz. 12 w południe.

Bliższych informacji udzieli Departament techn. Magistratu, Ratusz III. p. (drzwi Nr. 115) w godzinach urzędowych.

We Lwowie, dnia 20. lutego 1925.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

975 **Neumann** w. r.

TOWARZYSTWO DLA BUDOWLI PRZEMYSŁOWYCH
SCHLEYEN i Ska
W KRAKOWIE.

Otworzyliśmy napowrót filję naszego Towarzystwa we Lwowie, jaka tu przed wybuchem wojny istniała i wykonujemy następujące roboty:

Projektowanie i budowa cegielń, wapienników, fabryk dachówek, materjałów szamotowych i t. d.

Budowa kominów fabrycznych. Podwyższenie i naprawa **bez przerwy** w ruchu.

Obmurowanie kotłów. Gromochrony. Piece i generatory dla wszelkich zakładów przemysłowych.

Posadzki ksylolitowe (Holzcement).

Adres filji. Lwów, Pańska l. 14.

Kierownik: Inż. Zygmunt Hescheles. 676-2

Maszyna drukarska

z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej, Lwów, Chorążczyzny 31, od 8—3.

HOTEL WARSZAWSKI

w zupełności przebudowany i odnowiony, wyposażony w cały nowoczesny **komfort**,

otwarty został w dniu 1. lutego i oddany do użytku P. T. Przyjezdnych.

Przeszło 80 pokoi, umeblowanych luksusowo,

znaczna część ich wyposażona w łazienki i w telefony, przyozdobiona **artystycznie**, zapewnia wszelkie wygody P. T. Publiczności.

W każdym pokoju **woda zimna i ciepła**. Wszystkie pokoje położone do słońca. Położenie w centrum miasta zapewnia wygodny kontakt z dzielnicą handlową.

Usługa skrzętna i uprzejma. — Ceny bardzo przystępne.

O liczne odwiedzanie uprasza

Zarząd
Hotelu „Warszawskiego“
Lwów. — Telefon 28-58.

628

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach
7545 bezpowrotnie i bez bólu usuwa
„KLAWIOL“ Chemiczno - farmaceut. laboratorjum
„Ap. Kowalski“ w Warszawie ul. Miodowa Nr. 5.

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie,
Oddział we Lwowie, pl. Marjacki 8.

Przyjmuje **wkładki oszczędnościowe od Zł. 5·—** oprocentowane na 12% rocznie i wkłady terminowe według umowy.

PRZEKAZY, na własnych 160 Oddziałów w Polsce załatwia **franco prowizja.**

Pozatem załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące. 930

BANK KREDYTOWY i BUDOWLANY Spółdzielnia z ogr. odpow. we Lwowie

(plac Marjacki 4, tel. 19-88 — Hotel Europejski)

wykonuje budowę domów, budynków gospodarczych, fabrycznych, tartaków oraz nadbudowę kamienic itp.

Udziela i przeprowadza kredyty budowlane na dogodnych warunkach. 972

DRUKARNIA
SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ
LWÓW
UL. CHORĄŻCZYZNY 31
TELEFON Nr. 581

Wykonuje szybko punktualnie tanio

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa

Posiada wielki wybór pism Maszyny ilustracyjne najnowszego typu

INTROLIGATORNIA

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 50% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.